Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 374 | Czwartek 28 Listopada 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.66.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokość 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

### Walka o skrócenie czasu pracy

## Drugi dzień strajku manifestacyjnego

### w Zagłębiach Węglowych

Drugi dzień strajku w kopalniach węgla we wszystkich zagłębiach węglowych wykazał jeszcze dobitniej całkowitą solidarność górników węglowych w sprawie proklamowanego przez związki strajku.

W drugim dniu przystąpiła do strajku na Górnym Śląsku również kopalnia „Bielszowice", która jedyna w pierwszym dniu pracowała.

Wydrukowane w nocy odezwy starjkowe, wzywające do wytrwania w strajku, zostały masowo rozkolportowane po wszystkich kopalniach.

Również w zagłębiach: Dąbrowskiem i Krakowskiem strajk objął w drugim dniu wszystkie kopalnie — tak, że strajk jest powszechny.

Na kopalni „Wolfgang-Wawel", na Górnym Śląsku, Zarząd kopalni probuje zorganizować łamistrajków. W środę odbędzie się tam zebranie załogowe, celem napiętnowania tej zdadzieckiej roboty.

Wczoraj odbyła się konferencja radców załogowych hut żelaznych.

Jak donosiliśmy już, nie wszystkie huty stanęły do strajku równie solidarnie. Tam, gdzie posiadają wpływ radcy załogowi z klasowego związku, huty zastrajkowały. Przedewszystkiem wymienić należy hutę „Laurę" w Siemianowicach, która dała naprawdę imponujący przykład solidarności robotniczej, dalej huty: „Zgoda" i „Huberta". W hucie Batorego zastrajkowało przy pierwszej zmianie 65 proc. załogi.

Marnie spisała się w pierwszym dniu strajku huta „Pokój", gdzie klasowy zw. metalowców ale ma wpływu w radzie zakładowej.

Na konferencji radców załogowych hut żelaznych, po gorącej dyskusji, przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że załogi niektórych hut nie były należycie przygotowane do akcji strajkowej. Rezolucja postanawia zwoływać zebrania załogowe, na których należy uświadamiać hutników o doniosłości akcji skrócenia czasu pracy; czynić to powinni zarówno sekretarze związkowi, jak radcowie zakładowi.

Rezolucja stwierdza dalej, że chwilowe niepowodzenie strajku w hutnictwie nie odciągnie hutników od dalszej walki o skrócenie czasu pracy. Jednocześnie uczestnicy konferencji zobowiązują się uczynić wszystko, aby przygotować załogi do przeprowadzenia ostatecznej, zwycięskiej walki o naczelny postulat Święta Pracy.

### Sytuacja na frontach

## Dalsze postępy abisyńskie na południu

### Przed kontrofensywą na północy

Zwycięska kontrofensywa abisyńska na froncie południowym rozwija się nadal pomyślnie. Wojska włoskie ustępują na odcinku frontu, w dorzeczu Faian. Wojska abisyńskie maszerują szybko w kierunku Gorahai. Wiadomości francuskie, potwierdzając informacje o sukcesach armji abisyńskiej, potwierdzają też wieści z Harraru o zwycięskiej operacji Rasa Desty

Oddziały Rasa Desta posuwają się ze specjalną szybkością i gen. Graziani skierował do Iscia Baldoa, położonego o 150 klm., wszystkie będące w jego dyspozycji siły, aby wstrzymać dalsze posuwanie się abisyńczyków, którzy mogliby poważnie zagrozić portowi Mogadiscio i jego okolicom.

Ze źródeł francuskich donoszą również o zajęciu przez Abisyńczyków Gergolubi.

Pewną rolę w niepowodzeniach włoskich odgrywają również warunki atmosferyczne, w szczególności ulewy, które np. całą prowincję Ogaden zmieniły w błotniste jezioro. W szeregach włoskich szerzą się epidemje.

Na froncie północnym, jak podaje komunikat gen. de Bono, wznowione zostały pewne operacje włoskie, które mają na celu obronę przed ruchami partyzanckich oddziałów abisyńskich. Są to starcia, poprzedzające przygotowywaną kontrofensywę na tym froncie.

Akcje samolotów włoskich (bombardowanie w pobliżu Daggabur oddziału abisyńskiego, bombardowanie między Daggabar a Dżidżiga), nie mają wielkiego znaczenia.

O trudnościach Włochów na froncie północnym świadczy wiadomość korespondenta „Daily Telegraph", które podkreśla, że zaopatrzenie w żywność bardzo szwankuje.

Jednym z pierwszych kroków nowego wodza naczelnego, marszałka Badoglio, będzie zmniejszenie liczebności wojsk na pierwszych linjach frontu.

## Zwycięstwo socjalistów

### w Bazylei

W kantonie Bazylea — wieś odbyły się ostatniej niedzieli uzupełniające wybory na radcę kantonalnego, ponieważ w wyborach z dnia 27 października obaj kandydaci, socjalistyczny i mieszczański, otrzymali równą liczbę głosów.

W wyborach uzupełniających kandydat socjalistyczny uzyskał o 2500 głosów więcej, aniżeli kandydat mieszczański. W ten sposób socjaliści będą mieli w Radzie kantonalnej 3 miejsca zamiast dotychczasowych dwuch.

## Konfiskata uchwał

### Rady Naczelnej

Wczoraj uległy konfiskacie w prasie socjalistycznej teksty uchwał Rady Naczelnej P. P. S. Uchwały omawiały ogólną sytuację polityczną kraju, politykę zagraniczną, prowadzoną imieniem Rzeczypospolitej Polskiej przez p. min. Becka, i w szczególności stosunki polsko - czechosłowackie. Uchwały zostały skonfiskowane. Do treści uchwał i do samej konfiskaty powrócimy w dniach najbliższych.

### Nasi bohaterzy

## Los kierowników „Schutzbundu"

Austrjacki Sąd Najwyższy obniżył łaskawie o 4 i 3 lata karę więzienia przywódcom „Schutzbundu", mjr. Eifflerowi i kpt. Loewemu, którzy mają jeszcze do odbycia: pierwszy 13, a drugi 11 lat więzienia.

# Proces o zabójstwo min. Pierackiego

# Po zeznaniach. Starcia obrony z prokuraturą. Kajdany w więzieniu śledczem

*Wczorajszy dzień w Sądzie zaczął się od znacznego ożywienia zarówno sali sądowej, jak i całego gmachu. Po odczytaniu zeznań wszystkich oskarżonych, skolei ma teraz nastąpić odczytanie wszystkich oskarżonym zeznań Myhala. W związku z tem, że w zeznaniach swych Myhal obciążył szereg oskarżonych, a zwłaszcza osk. Pidhajnego, zachodzi py-[illegible] powiedzieć na stawiane im zarzuty.*

*Oskarżeni znajdują się w komplecie. Siedzą obok siebie, w myśl zarządzenia Sądu—już nie rozdzieleni od siebie przez policjantów. Myhal jest odosobniony. Patrzy przed siebie, unikając spojrzenia w kierunku współoskarżonych. Koło ławy oskarżonych silna eskorta.*

*Na sali znacznie większa ilość rodzin. Prócz licznych przedstawicieli policji, pojawiło się sporo osób z publiczności. Ławy prasowe obsadzone gęsto, jak w pierwszym dniu procesu. Prasa zagraniczna jest w komplecie.*

*Kuluary też się ożywiły, gdyż znajduje się tam 21 świadków, powołanych już dnia poprzedniego. Są [illegible] ul. Foksal i o pościgu [illegible].*

*Jest [illegible] wśród [illegible] woźny „Klubu Towarzyskiego" (BBWR) [illegible] ul. Foksal, Zając, szofer min. Pierackiego, Witulski, służący klubu Dawda, dozorca Jan Dudas, [illegible] ambasady japońskiej Wysorocki, posterunkowy Sabiński, który [illegible] przez zabójcę postrzelony w [illegible] Policjanci Obrębski, Filipnik, Kuźmicki, wywiadowca Bartel, przechodnie: Kuźmierski i Kucharski, dozorczyni domu przy ul. Okólnik 5 (gdzie znaleziono palto zabójcy), Banderska, chirurg płk. dr. Sokołowski, który dokonywał operacji wyjęcia kuli z czaszki min. Pierackiego, oraz szereg przedstawicieli policji, z inspektorem Piątkiewiczem z komendy [illegible].*

## Oskarżeni w więzieniu

Na wstępie adw. Hankiew[icz] wnosi, aby Sąd Okręgowy rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie [illegible] w celach więziennych, a to [illegible] względu na stan psychiczny oskarżonych, przebywających od dłuższego już czasu w odosobnieniu. Jednocześnie obrońca oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia Sądu, przebywa on nadal w odosobnie[niu] [illegible].

[illegible] ostatnim względzie Sąd z[illegible] [in]formacji od zarządu więzienia.

W sprawie wniosku obrony [pro]kurator Rudnicki oświadcza, [że w] interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli odosobnieni między sobą, aby niemożliwe im uzgadnianie zeznań, [illegible] namawianie się, nie sprzeciwia [się] natomiast prokurator temu, by oskarżeni umieszczeni zostali z innymi więźniami.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego Sąd Okręgowy, mając na uwadze, że prośba obrony w obecnem stadjum procesu zasługuje na uwzględnienie, postanowił zarządzić uchylenie izolacji oskarżonych, z tem jednak, że oskarżeni nie mogą być [illegible] szczeni wspólnie, aby nie było umożliwione im porozumie[wanie] się między sobą.

Następnie przewodniczący zwraca się do adw. Horbowyja z zapytaniem, czy obstaje przy [illegible] wołaniu, wniesionem do Sądu Okręgowego w przedmiocie zadania pytania osk. Kaczmarski[emu] [illegible] [ta]go to pytania przewodniczący [nie] dopuścił ze względu na to, iż oskarżony nie chciał wypowiedzieć się kategorycznie, czy odpowiadać będzie po polsku.

Ponieważ obrońca podtrzymuje swe odwołanie, przewodniczący po naradzie ogłasza postanowienie Sądu Okręgowego, utrzymujące w mocy zarządzenie przewodniczącego co do zadawania pytań oskarżonemu Kaczmarskiemu.

W dalszym ciągu przewodniczący stwierdza, że wszyscy oskarżeni przesłuchiwani kolejno przez Sąd Okręgowy, z wyjątkiem osk. Myhala, odmawiali składania zeznań w języku polskim, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest język polski (art. 10 prawa o ustroju sądów powszechnych), że wszyscy oskarżeni język polski dobrze znają i nim władają, a co do tego żadnych wątpliwości Sąd nie miał i nie mógł mieć, albowiem wynika to z danych, z[ebranych] w aktach sprawy, i że wobec odmowy zeznań przez oskarżonych, z wyjątkiem osk. Myhala, Sąd Okręgowy, zgodnie z powziętem postanowieniem, odczytał zeznania tych oskarżonych, złożone w trakcie dochodzenia prokuratorskiego i w śledztwie.

Przewodniczący przystępuje do odczytania wyjaśnień osk. Myhala, złożonych na posiedzeniu Sądu w dn. 23 b. m. W ten sposób [illegible] oskarżeni otrzymują informacje bezpośredni[o] [o zezna]niach Myhala.

Oskarżeni słuchają uważnie.

Szczególnie uważnie przysłuchuje się Pidhajny, który rękę przyłożył do ucha, aby nie utracić ani słowa z czytania. Łebed uśmiecha się do siebie. Twarz Bandery nie wyraża żadnych uczuć. Patrzy uważnie na ręce sędziego, przewracające karty protokułu. Hnatkiwska uśmiecha się, jak zwykle. Myhal siedzi, patrząc w przestrzeń, jakby nikogo wokół siebie nie wi[dział].

Po odczytaniu zeznań Myhala, przewodniczący oświadcza oskarżonym, że przysługuje im prawo złożenia zeznań dodatkowych, poczym zarządza 10-minutową przerwę.

Sąd opuszcza salę.

*

W czasie przerwy na podjum sędziowskim po dwuch stronach woźni pod dyrekcją intendenta gmachu sądowego ustawiają dwie olbrzymie stalugi. Na nich rozpięte zostają plany miejsca zabójstwa. Na planie mamy więc ul. Foksal, gmach Klubu Towarzyskiego, ul. Szczygłą, Okólnik, ul Trzeciego maja i Tamkę, t. j. te ulice, na których odbywał się pościg za zabójcą.

O godz. 2½ Sąd wznowił posiedzenie.

**NOWE PEŁNOMOCNICTWA.**

Po wznowieniu rozprawy adw. Horbowyj, obrońca Bandery oświadcza, że pragnie przyjąć obronę osk. Kaczmarskiego. Sąd stwierdza, że obrona interesów Kaczmarskiego nie kolliduje z obroną interesów Bandery i adw. Horbowego do obrony Kaczmarskiego postanawia dopuścić.

Adw. Szłapak, obrońca Karpyńca, prosi o dopuszczenie go do obrony Malucy i Czornija. Sąd stwierdza tym razem, że obrona interesów Karpyńca kolliduje z obroną interesów Malucy i postanawia dopuścić obrońcę Szłapaka jedynie do obrony Czornija.

**O MOŻNOŚĆ OBRONY.**

Adw. Szłapak wnosi dalej o dopuszczenie świadków, biegłego tłomacza Jarosławskiego oraz stenografistów na udowodnienie, iż oskarżeni chcieli zeznawać i wszyscy tę gotowość oświadczyli.

Ci sami świadkowie mogą zeznać, że osk. Pidhajny, Maluca [i] Kaczmarski odwołali zeznania, złożone w śledztwie, co do przyznania się do win.

Prok. Rudnicki oświadcza, że kwestja ta jest wyczerpana [illegible] oskarżeni sami siebie przez manifestacyjne odmawianie zeznań po polsku pozbawili praw procesowych. Prok. Rudnicki oponuje przeciwko wnioskowi obrony.

Adw. Szłapak: Nam zależy, aby w protokułach było zaznaczone, [że] oskarżeni chcieli zeznawać.

Sąd stwierdza, że wniosek obrońcy osk. Karpyńca jest bezpodstawny i pozostawia go bez uwzględnienia.

**KAJDANY W WIĘZIENIU.**

Adw. Hankiewicz, jako obrońca Łebeda, prosi o odczytanie szeregu dokumentów z akt sprawy.

Gdy na pierwszem widzeniu zobaczyłem się z Łebedem — mówi adw. Hankiewicz — oświadczył on, że przez rok i 5 dni siedział w więzieniu skuty w kajdanach. Zażądałem dowodów na to; znajdują się one w wymienionych dokumentach.

Prok. Żeleński odpowiada: Obrona chce ujawnić to, że Łebed był skuty. To, że Łebed był w kajdanach, jest faktem; nikt tego [nie] neguje i nie ukrywa, bo w tem [nie]ma nic wstydliwego. Mogę zaznaczyć, że nietylko Łebed pozostawał w kajdanach, co działo się zgodnie z przepisami więziennemi.

Proszę Sąd o zwrócenie uwagi [illegible], że działo się tak z uwagi na ważność sprawy, sprawy o zabójstwo ministra Rzeczypospolitej Polskiej i że oskarżeni byli uczestnikami spisku. W tych warunkach były dopuszczalne jaknajdalej idące środki ostrożności. Zachodziła też zresztą obawa i o życie i zdrowie samych oskarżonych, choć [o] wdzięczność za to nikt się nie b[ę]dzie upominał.

Adw. Hankiewicz: Proszę o p[o]danie prośby Łebeda do władz więziennych w sprawie skucia. P[an] prokurator prosił o zwrócenie mi uwagi, że tu jest proces o zabójstwo ministra. Jako obrońca, kt[óry] [illegible] swoje obowiązki i wysoko ceni swój zawód, stwierdzam, że [illegible] życia człowieka zawsze [illegible]. Czy chodzi o zabicie zwykłego szarego człowieka, czy [illegible] ministra. Jeśli więc nie za[illegible] się ludzi, gdy chodzi o zabójstwo tych „szarych" ludzi, — to po co się to stosuje, gdy chodzi o ministra. Dla obrony praw człowieka proszę, by Sąd zażądał wyjaśnień od zarządu więzienia.

Prok. Żeleński gwałtownie: W tym wypadku obrońcą życia ludzkiego jest nie obrona, lecz ja. O[illegible], że tu chodzi o organizację terorystyczną, która po[illegible] wiadać będą przed innymi sądami za zabójstwa i „szarych ludzi", [ja]k Baczyński i Babij. Władze więzienne nie mogą być odpowiedzialne, bo wykonały tylko swoją powinność. Między innemi chodziło o to, że jeden oskarżony mógł zabić innego, że oskarżeni mogli unicestwić tych, co „sypali", że mogli [targnąć się] na własne życie i zdrowie. [illegible] była po stronie tych, co się nie bali narazić na takie zarzuty, jak teraz i woleli być przewidujący.

Sąd po naradzie stwierdza, [że] dokumenty, wymienione przez adw. Hankiewicza, nie mają związku ze sprawą, i postanawia wniosek obrońcy odrzucić. Jednocześnie Sąd stwierdza, że czynności władz więziennych były zgodne z [przepisami].

Adw. Szłapak wnosi o odczytanie załączonych do akt notatek naczelnika więzienia, że Karpyniec był w kajdanach.

Przewodniczący przerywa obrońcy oświadczeniem, że w tej sprawie nie udziela głosu.

Adw. Szłapak: Stwierdzam, że Karpyniec od 17 lipca 1934 r. w areszcie prewencyjnym był zakuty w kajdany.

Przewodniczący przerywa obrońcy i odbiera mu głos. I. K.

## Opinja świata wobec zakulisowej dyplomacji

# Sprawa sankcyj

**NIEZADOWOLENIE W WASZYNGTONIE.**

**Amerykańskie koła zbliżone do Kongresu, zareagowały naogół nieprzychylnie na postanowienie odroczenia sesji Komitetu 18-tu. Politykę rządową, słuszną konsekwentnie postanowienia „aktu neutralności", dobrze przyjęła opinja publiczna, sprzeciwiająca się tego rodzaju wymianie handlowej, któraby mogłaby spowodować incydenty między Stanami Zjednoczonemi a innemi państwami oraz PRZYCZYNIĆ SIĘ DO PRZEDŁUŻENIA WOJNY.**

**Koła kongresu są również zadowolone z postanowień Rządu, wyprzedzających akcję Ligi Narodów i doznają zawodu stwierdzając, iż presja Waszyngtonu w kierunku wstrzymania wywozu nafty do Włoch nie odniosła skutku [w] Genewie. Przedłużenie terminu wprowadzenia w życie zakazu wywozu nafty jest interpretowane jako podjęta przez inne państwa próba rozszerzenia swego handlu z uszczerbkiem dla Ameryki. (PAT).**

**LEWICA FRANCUSKA ZA ROZSZERZENIEM SANKCYJ.**

Francuskie dzienniki lewicowe domagają się kategorycznie [roz]szerzenia sankcyj antywłoskich, natomiast „Petit Parisien" motywu[je] konieczność odroczenia decyzji [w] tej sprawie niepewnością stanowiska Ameryki. „Le Matin" rozwija podobne poglądy i dodaje, [że] Roosevelt będzie musiał zwrócić się do kongresu dla powzięcia decyzji w tej sprawie.

„Echo de Paris" twierdzi, że nie tylko otwarcie obrad parlamentu skłoniło premjera Lavala do odroczenia decyzji. Drugim motywem była troska o to, aby „nie skłaniać Rzymu do aktów rozpaczy".

Komunistyczna „Humanite" pi[sze]: „Nowe odroczenie sprawy, które domagał się Rząd francuski, jest słusznie uważane w Londynie za próbę sabotażu w stosowaniu sankcyj. Aprobują Lavala jedynie ci, którzy, będąc przeciwnikami systemu zbiorowego bezpieczeństwa, działają na rzecz ekspansji hitleryzmu". (PAT).

**STANOWISKO LONDYNU.**

„Daily Telegraph" donosi, [że] na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu będzie omawiana sprawa rozszerzenia sankcyj. Przedewszystkiem obrady będą dotyczyły sprawy nafty. Odroczenie sesji komitetu 18 nie potrwa długo. Poza tem będzie rozważana w Genewie sprawa udzielenia pomocy finansowej Abisynji.

„Morning Post" zaznacza, że projekt włączenia nafty do listy [to]warów zakazanych został [illegible] zaniechany. Włochy dały do zrozumienia, że rozszerzenie sankcyj na naftę będą uważały za akcję wojenną.

Organ liberałów „News Chronicle" i organ Labour Party, „Daily Herald" wyrażają niezadowolenie spowodu stanowiska Francji:

*

Wobec rewelacji paryskiej „Information", jakoby podczas sobotniej wizyty Drummonda u Mussoliniego ambasador brytyjski odczytać miał list, skierowany do niego przez Baldwina, wzywający do wysunięcia propozycji pokojowych koła miarodajne w Londynie zaprzeczają tej wiadomości. Tematem rozmowy nie były ani warunki pokojowe, ani rozciągnięcie sankcyj na naftę i węgiel, [ani] zapytanie Mussoliniego, czy bawiący w Londynie gen. Garibaldi posiada upoważnienia Mussoliniego do prowadzenia rozmów [z] członkami gabinetu brytyjskiego. Odpowiedź Mussoliniego wypadła negatywnie dla gen. Garibaldiego. (PAT).

Reuter ogłosił w tej sprawie sprostowanie urzędowe. [illegible] w sprawie zakazu nafty [illegible] dził — uzależniona jest od stanowiska Stanów Zjednoczonych. Rząd brytyjski nie konferował na ten temat z Rządem Stanów Zjednoczonych. Nie był również żadnej wymiany zdań pomiędzy Rządem brytyjskim a innymi, [za]interesowanymi w tej sprawie członkami Ligi Narodów, jak Z. S. S. R. i Rumunją. (PAT).

**We Francji**

# Decyzje socjalistów

## Rewelacje o planach faszystów

**Havas donosi, że na zebraniu socjalistycznych ugrupowań Izby Deputowanych potwierdzono zamiar obalenia Rządu Lavala, oraz ewentualnego wzięcia udziału w gabinecie „Frontu Ludowego".**

**Programem takiego Rządu byłoby niezwłoczne rozwiązanie parlamentu, oraz utrzymanie porządku i obrona ustroju podczas kampanji wyborczej, zgodnie z uchwałami z dnia 19 listopada. W takim wypadku socjaliści zamierzają głosować za budżetem en bloc w ciągu dwuch dni po utworzeniu nowego Rządu. Powyższe decyzje mają na jutrzejszem zebraniu zyskać poparcie wszystkich stronnictw lewicowych. (PAT.)**

**Sensacją polityczną jest rewelacyjne doniesienie wczorajszego „Oeuvre" o zamierzonym jakoby w najbliższym czasie zamachu stanu. Przywódca organizacji „Krzyża Ognistego", pułk. de la Rocque, ulegając naciskowi swoich zwolenników, postanowił w najbliższy czwartek przejść do bezpośredniej akcji. Dziennik donosi o szczegółach planu zamachu, który rozpocząć się ma od zdobycia parlamentu, ministerjów, oraz gmachów [or]ganów lewicowych.**

**W przeciwieństwie do tych [re]welacyj donosi „Le Jour", że [w] najbliższej okolicy Paryża, w t. zw. „czerwonym pasie" lewicowy „Front Ludowy" przystąpił [do] tworzenia organizacyj bojowych, które są w pogotowiu. (ATE.)**

# Ruch rewolucyjny

## w Brazylji

**[W] części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o wybuchu rewolty w niektórych prowincjach Brazylji. Do czasu nadejścia bliższych informacyj, trudno zdać sobie sprawę z charakteru tego ruchu. Depesze mówią o ruchu „komunistycznym", który objąć miał część armji. Poniżej dajemy wiadomości w tej sprawie.**

**Według doniesienia z Natalu, stolicy objętego powstaniem stanu Rio Grande de Norte miasto znajduje się w rękach zbuntowanych żołnierzy 21 batalionu strzelców. Wszystkie połączenia stanu z resztą kraju są przerwane. Nieznane są losy gubernatora stanu, który jakoby uwięziony został przez powstańców. Stacjonowana w Natalu eskadra lotnicza wpadła również zapewne [w ręce] buntowników.**

Sterowiec „Zeppelin" nie [mógł] wylądować w poniedziałek na [lot]nisku w Pernambuco, które [za]dzone było przez powstańców, wobec czego zrzucił pocztę [te]go dnia popołudniu w Maceio, [nad] którem krąży obecnie, oczekując na możliwość lądowania.

Z Londynu donoszą, że [według] wiadomości, otrzymanych [przez] ambasadę Brazylji, rewolta [zo]stała stłumiona.

Zbuntowane wojska wycofały się z Recife de Parnambuco pod naporem wojsk rządowych i [ba]rykadowały się w pobliskiem [illegible]. W pozostałych prowincjach panuje spokój.

## Położenie w Chinach

# Nankin przeciw Japonji

**DECYZJE RZĄDU NANKIŃSKIEGO.**

**Prasa chińska potępia z oburzeniem Jing-Ju-Kenga, twórcę tak zw. „Komitetu Autonomicznego" wschodniej części Hopei, uważając go za ZDRAJCĘ SPRAWY CHIŃSKIEJ na rzecz Japonji.**

**Komitet Wykonawczy „Kuomintangu" wydał władzom prowincji Hopei rozkaz aresztowania ge[n.] Jing-Ju-Kenga. Rząd nankiński czyni wszystko, aby utwierdzić swój autorytet w Chinach Północnych. Komendant Pekinu i Tien-Tsinu gen. Jung-Cze-Juan otrzymał polecenie likwidacji roboty japońskiej w okręgach północnych.**

**Komisarzem okręgu pekińskiego mianowany został gen. Ho-Jing-Czin. (PAT.).**

*

[Gen.] Jen-Si-Szan, gubernator prowincji Szan-Si, przybył samolotem z Nankinu do Tai-juanu. Powrót jego ma oznaczać wzmocnienie wpływów Rządu nankińskiego w Chinach Północnych. (PAT)

**TAK ZW. AUTONOMIŚCI PRZY „ROBOCIE"**

Jak donoszą z Tien-Tsinu, zwolennicy „autonomistów" obsadzili siedzibę administracji linji kolejowej Pekin - Lian - King oraz główną kwaterę utworzonej w Tien-Tsinie „policji specjalnej", której zadaniem był nadzór [nad] [illegible]mi zdemilitaryzowan[emi].

Koła międzynarodowe w Pekinie sądzą, że rozwój sytuacji w Chinach Północnych zależy od postępu rokowań nad całokształtem zagadnień chińsko - japońskich, prowadzonych między Tokjo a Nankinem. (PAT.).

**„POZYTYWNA" DYPLOMACJA HIROTY.**

Z Tokio donoszą: Według informacyj dziennika „Kokumin", minister spraw zagranicznych, Hirota, postanowił zastosować w kwestji Chin Północnych „pozytywną dyplomację". Według dziennika japońskiego M. S. Z. żywi obawę, że wszelka zwłoka doprowadzi do hegemonji angielskiej w życiu gospodarczem Chin i co zatem idzie umożliwi poddanie całych Chin kontroli Anglji. (ATE.).

*

[illegible] chiński minister spraw [za]granicznych, Szen - Ting - Wang wyjechał w doniosłej misji dyplomatycznej do Japonji.

Wojska japońskie w Chinach, według wiadomości z Tokjo popierać będą wprowadzenie „autonomji" w prowincjach, sąsiadujących z 25 prefekturami prowincji Hopei, stopniowo — etapami. Narazie „autonomiści" chcą ograniczyć się do dwóch prowincji Czahar i Hopei i dwóch miast Pekinu i Tien-Tsinu.

Pismo „Niczi-Niczi" donosi, że większość wojsk japońskich z Tan-Szenu i Szan-Haj-Kuanu przewieziono w kierunku Pekinu [i] Tien-Tsinu w dniu 24 b. m., t. [j.] [w] przededniu demonstracji „autonomistów". (PAT.).

*

W Szanghaju znajduje się 11 japońskich pociągów z piechotą, 2 pociągi pancerne, kawalerja, liczne tanki i artylerja. W Mukdenie czekają na rozkazy dwa pułki inżynieryjne. Wreszcie [w] Chinczou znajduje się 25 pociągów [z] wojskami. (ATE).

# Zerwanie rokowań

## mandżursko-mongolskich

**O zerwaniu rokowań Mandżu-Kuo z Mongolją Zewnętrzną, które toczyły się w Mandżulii, agencja Rengo donosi: rokowania toczyły się od 30 maja spowodu różnych zajść pogranicznych. Powodem zerwania jest odrzucenie przez Mongolję Zewnętrzną postulatów Mandżu - Kou o ustanowieniu wzajemnych placówek dyplomatycznych w Ulan - Batorze i Hsin - Kingu. (PAT).**

## Ostatnia gra faszyzmu

# Dino Grandi już zwątpił...

Z pogranicza szwajcarsko-lombardyjskiego, w listopadzie

W poprzedniej korespondencji wspominałem, że pewien przedstawiciel dyplomatyczny Włoch przy wielkiej stolicy zwątpił już o możliwości zwycięstwa Włoch w Abisynji. Można już ujawnić osobę i nazwisko tego dyplomaty. Jest nim ambasador w Londynie, Dino Grandi, były minister spraw zagranicznych, wówczas pupil i „cudowne dziecko" faszyzmu.

Zaufane koła „góry" faszystowskiej zarzucały ambasadorowi Grandiemu, że on to jest głównym winowajcą komplikacyj w st[illegible] kach włosko - angielskich. [illegible] on aż do czerwca r. b. zapewniać Mussoliniego, że Anglja pod żad[illegible] pozorem nie będzie się me[illegible] do sporu włosko - abisyńskiego. Grandi ze swej strony zapewnia swych przyjaciół, że zawsze przestrzegał Mussoliniego przed oporem Anglji przeciw wyprawie włoskiej, ale, niestety, nie [illegible] liniemu istotnego stanu rzeczy. „Albo człowieka nie przyjmie — miał w przystępie rozgoryczenia oświadczyć jednemu ze swych przyjaciół — albo nie daje dojść do słowa".

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stosunki między dyktatorem włoskim a Grandim nie są dobre. Nie bez pikanterji jest szczegół następujący: gdy Dino Grandi zjawił się we Włoszech na pogrzeb swego ojca, zagroził mu Mussolini, że go wyśle na wyspy liparyjskie. Grandi odparł na to, że na wszelki wypadek ukrył w bezpiecznem miejscu i [illegible] szczegółowo komunikować zagraniczną korespondencję obu „mężów". Został więc... ambasadorem w Londynie o niezbyt już wielkim autorytecie, jako że wiadomości o sporze nie były tajemnicą tylko ich obu.

Zresztą Mussolini jest obecnie w zatargu nietylko z Grandim. Zupełnie źle widziani są wszyscy ci ambasadorowie i posłowie, którzy dają do zrozumienia Rządowi, że sytuacja dyplomatyczna włoska jest zła. Wniosek? Nie pozostaje Mussoliniemu nic innego, jak zawrzeć pokój możliwie szybko. Być może, że rozkaz wydany posłowi w Addis Abebie, hr. Vinci, aby przeciągnął możliwie jaknajdłużej swój pobyt w stolicy Abisynji, podyktowany był chęcią przeprowadzenia rokowań pokojowych z cesarzem Abisynji, bez oglądania się na Anglję i Ligę Narodów. Ale Vin[illegible] opuścić swą kryjówkę. [illegible] już 6 tygodni, a oczekiwany druzgocący sukces wojskowy w Abisynji jakoś nie nadszedł.

Wiele rozwiało się już złudzeń w tym okresie. Może to będzie dla Was brzmiało jak bajka, ale zapewniam, że to prawda, iż w pewnym okresie zatargu z Anglją otoczenie Mussoliniego liczyło się poważnie z możliwością podjęcia wojny z Wielką Brytanją i... wygrania tej wojny! Gdy jednak rozważniejsze elementy (Senat) [illegible] oczęły szemrać, że jen[illegible] zwarjowany, Mussolini uspokoił swych najbliższych, mówiąc: Niech tylko zdobędę Abisynję, a wyślę miljonową armję, którą skieruję przeciw Anglji".

Wiele złudzeń prysło we Włoszech, wiele fałszywych nadziei rozwiało się. Między innemi — zapewniano w otoczeniu Mussoliniego, że Polska z całą pewnością wypowie się przeciw sankcjom, że wraz z Polską pójdzie szereg innych państw. Wiadomo, że oprócz zależnych rządów Austrji, Węgier i Albanji nadzieje te całkowicie zawiodły. Co się zresztą tyczy Austrji, to sprawa nie jest jeszcze bynajmniej zakończona...

[illegible] rozwiały się, rzeczywistość trwa, inna, zupełnie inna [illegible] tej, jaką sobie wieczny gracz — Mussolini wyobrażał. Nie wierzcie, [illegible] sankcje uważane są [illegible] za błahostkę! P[illegible] Odczuto je jako ciężar bardzo dotkliwy, bo jeszcze przed ich wejściem w życie, cała gospodarka włoska znalazła się w obręczy przymusowego ograniczenia spożycia, [illegible] ząwszy od mięsa, a kończąc [illegible] surowcach. Gdy zapowiedzi niechybnego niepowodzenia akcji sankcyjnej okazały się nie rzetelną bzdurą, zaznaczył się we Włoszech kompletny zanik wiary we wszystko, co Rząd robi. Prasie faszystowskiej nikt nie wierzy [illegible].

Kraj jest przekonany, że wojna będzie trwała długo, bardzo długo i że skończy się katastrofą dla Włoch, choćby nawet armja włoska nie została rozgromiona. Nawet czołowe postacie w hierarchji faszystowskiej już nie łudzą się, że akcja militarna w Abisynji będzie krótkim spacerem wojennym, jak to sobie wyobrażali laicy, nie chcący słuchać rad i ostrzeżeń zawodowych oficerów — przed rozpoczęciem wyprawy...

Społeczeństwo włoskie opanowała depresja głęboka. Żyje ono w trosce o jutro. W kinach, gdy na ekranie pojawia się podobizna Mussoliniego, panuje na widowni cisza, choć jeszcze niedawno temu rozlegały się brawa i okrzyki. Burżuazja włoska jest poprostu zrozpaczona. Zdaje ona sobie doskonale sprawę z tego, że niezadługo faszyzm zrujnuje wszystkie [illegible] rezerwy, jakie zostały nagromadzone w ciągu ostatnich wielu lat.

Ruch turystyczny upadł: biuro podróży Cooka wycofało się z Włoch, urzędnicy pozostali bez pracy.

Ciekawe jest zjawisko, że organ kół watykańskich, „Osservatore Romano", cieszy się stosunkowo dużą poczytnością, albowiem drukuje komunikaty radjostacji szwajcarskiej. I jeszcze jedna uwaga: zaciekłość przeciw Anglji wyrażająca się początkowo w przemalowywaniu szyldów z napisami angielskiemi, w hałaśliwej agitacji przeciw kupowaniu towarów angielskich, jakby już przemijała. Natomiast wzrasta zniecierpliwienie przeciw Francji, o której Mussolini miał się wyrazić, że go zdradziła i że zdrada ta będzie pomszczona. Opinja publiczna zaczyna się zwracać przeciw Mussoliniemu, zdając sobie sprawę, że odpowiedzialność za tę wojnę i jej skutki ponosi w pierwszej mierze sam „duce".

Sytuacja we Włoszech dojrzewa do rewolucji. Nie może ona być oszczędzoną krajowi, który z niewoli faszyzmu chce wyjść na drogę wolności i uzdrowienia, odrodzenia i zwycięstwa.

LUIGI CALDERA.

## Konfiskaty

Agencja PRESS donosi:

Konfiskacie uległy 2 nowe czasopisma, świeżo powstałe w Warszawie. Jedno z nich nosi tytuł: „Ku Polsce jutrzejszej". Jest to organ grupy Peowiaków okręgu warszawskiego.

Skonfiskowany został również nr. 1 czasopisma „Głos Pracowniczy". Jest to organ grupy Unji pracowników umysłowych okręgu warszawskiego. Powodem konfiskaty są artykuły, poświęcone zagadnieniom pracowniczym.

We wtorek, dnia 3 grudnia r. b., o godz. 8-ej wiecz. LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA urządza w Warszawie, w sali T-wa Higjenicznego, przy ul. Karowej 31,

## Zgromadzenie poświęcone sprawie amnestji

Zagaja ANDRZEJ STRUG. Przemawiać będą: DOROTA KŁUSZYŃSKA, IRENA KOSMOWSKA, PROF. LUDWIK KRZYWICKI, MACIEJ RATAJ, ADW. WACŁAW SZUMAŃSKI I WANDA WASILEWSKA.

Bilety w cenie 30 gr. do nabycia przy wejściu.

# Powrotna fala

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W ciągu 5 dni przepłynęło przez kanał Suezki 14 włoskich statków, zdążających z Afryki do Europy. Na statkach tych przewieziono około 3 tysięcy rannych i chorych żołnierzy włoskich.

Wśród ludności Włoch dominuje nastrój ponury. Ograniczenia żywnościowe i wzrost drożyzny uderzają przedewszystkiem w ubogie warstwy społeczeństwa. Ludność Włoch zdaje sobie coraz jaśniej sprawę z tego, że wyprawa abisyńska już została przegrana.

Faszyści uprawiają zaciekłą propagandę antyangielską, wskazując na Wielką Brytanję, jako na przyczynę niedoli włoskiej. Przedstawicielstwa dyplomatyczne Anglji we Włoszech, w obawie przed wrogiemi manifestacjami, strzeżone są przez oddziały karabinierów.

# Proces tow. Caballero

Niemal wszyscy świadkowie w procesie tow. Largo Caballero, przywódcy klasowego ruchu zawodowego Hiszpanji uwięzionego przez zwycięską kontrrewolucję, zeznający wczoraj popołudniu, cofnęli swe poprzednie zeznania. Większość z nich twierdzi, że zostały one wymuszone. Rzuca to światło na metody „sprawiedliwości" faszystowskiej.

## Przegląd prasy

### Masoni na widowni. Psychoza „Naszego Przeglądu". Posady

Prasa nacjonalistyczna postanowiła zwiększyć dawkę demagogji. Szczucie antysemickie już widać nie wystarcza. Wyciągnięto tedy z lamusa stary, zaniedziały straszak „masonów".

Nie możemy przytaczać szeregu bredni, jakie wypisują dzienniki Stronnictwa Narodowego na temat rzekomego machiawelskiego spisku masońskiego, którego celem ma być pojednanie t. zw. lewicy „sanacyjnej" z lewicą społeczną. W wyniku jakichś tajemniczych narad, które się miały zacząć w Paryżu, w siedzibie „Wielkiego Wschodu", a skończyły się, pożal się Boże, nędznie, bo na Żoliborzu, z udziałem, mającego grozę budzić, jakiegoś „brata Jakóba", ma powstać „masoński" Rząd z udziałem działaczy opozycyjnej lewicy i części „sanacji". Wszystkie te „rewelacje" z przebiegu rzekomo zakonspirowanych obrad w „domku na odosobnieniu", oblane są obficie [illegible].

Głupstwa są wieczne, ale doprawdy teraz są już tak niewybredne i tak naciągane, że nawet dewotki ze Stow. św. Zyty w nie [illegible].

*

„Nasz Przegląd" jest niepoprawny w swem „czepianiu się" P.P.S. w sprawie burd antysemickich. Zamieściliśmy kilkanaście w tej sprawie artykułów i artykulików, wielokrotnie potępialiśmy zajścia i wyjaśnialiśmy ich tło. To wszystko [illegible] wystarcza „Naszemu Przeglądowi", który pisze:

> Jest istotnie godne ubolewania, że podczas gdy antysemici agitują swobodnie, zwalczanie ich natrafia na przeszkody. Nieniej jednak budzi zdziwienie, że PPS. nie zwalcza antysemityzmu temi środkami, które są dla niej dostępne, czyli przy pomocy swej prasy.

Ataki burżuazyjnego organu żydowskiego na P.P.S. są aż nadto przejrzyste. Chodzi mu o wywołanie możliwie najsilniejszych nastrojów nacjonalistycznych w społeczeństwie żydowskiem przez stworzenie pozorów, że wszystkie partje polityczne polskie są zara[illegible]

„Nasz Przegląd" w swych metodach prasowych, niczem nie jest lepszy od „Warsz. Dziennika Narodowego".

*

W związku z zarzutami „Polonji", że prasa „sanacyjna" pobierała subwencje, a jej redaktorowie kumulowali po kilka posad, „Słowo" wileńskie stanowczo zaprzeczyło, skierowanym pod jego adresem zarzutom. Jednocześnie „Słowo" atakuje „sanacyjny" „Kurjer Wileński", który też potępiał (kto tego teraz nie robi!) kumulowanie posad:

> „A członek komitetu redakcyjnego „Kur. Wil.", czy też nawet prezes tej instytucji p. Witold Abramowicz? Czy będąc senatorem nie zajmował jednocześnie posady w Banku Rolnym, czy będąc senatorem nie był jednocześnie dyrektorem państwowych zakładów drukarnicznych? i czy te posady były posadami państwowemi i płatnemi? Czy na p. Abramowiczu [illegible] demokratycznej t. j. grupy „Kur. Wil.", otrzymujących więcej niż jedno uposażenie z funduszów rządowych? — O nie!"

*

O „dobrych posadach" dla [illegible] wanych wspomina [illegible] chodem „Czas":

> Piorunuje się na wysokie zarobki w przemyśle prywatnym, zapominając o tem, że niejednokrotnie są one niższe od t. zw. dyrektorskich pensyj w przedsiębiorstwach etatystycznych. Zachodzi tu tylko ta różnica, że w przedsiębiorstwie prywatnem kierownik musi wytężyć wszystkie swe siły, by utrzymać conajmniej w równowadze rachunek strat i zysków, by nie stracić zarobku. W przedsiębiorstwie państwowem zaś kierownicy mają często stanowiska gwarantowane z powodów natury... pozagospodarczej i może im grozić tylko likwidacja warsztatu pracy lub jego przejście w ręce prywatne.

Coraz łatwiej przekonać się można z prasy „sanacyjnej", że... opo[illegible]

## „Solidaryzm społeczny"

*Najulubieńszym konikiem bojowym „sanacji moralnej" jest hasło t. zw. solidaryzmu społecznego, jako zasady naczelnej, mającej rzekomo regulować całe życie państwowe i strzec je od zbłądzenia na manowcach „partyjniactwa" i walk wewnętrznych. Ten osławiony „solidaryzm społeczny" był cementem, klejącym nieprawe związki Radziwiłła z „sanacją", Pączka z Wierzbickim, tudzież innych par w łonie BBWR. I właśnie w imię tego „solidaryzmu" różni dostojni mężowie o wielotysięcznych a nietrudnych dochodach zalecają wrocławie „zaciskanie pasa" nędzarzom, żyjącym z zapomóg albo ze szczątkowych miesięcznych zarobków. Gdy się te obłudne i oficjalne wezwania przetłumaczy na język żywej praktyki, niknąć ostatnie wątpliwości co do istoty, sensu i celów głoszonego przez obóz rządzący „społecznego solidaryzmu". Oto parę faktów z kroniki dni ostatnich — i z różnych dzielnic kraju.*

*W CHEŁMŻY (na Pomorzu) istnieje i przynosi wielkie dywidendy cukrownia, której akcjonarjuszami są tu. w 70 proc. Niemcy. Dochody miesięczne dyrektora tej cukrowni, p. Makowieckiego, wynoszą — jak niedawno „Zielony Sztandar" — ogółem 10.000 zł., ale robotnik sezonowy zarabia tu... 35 GROSZY dziennie!...*

*W GORLICACH (Małopolska) zarobki robotników w fabryce wyrobów gumowych „Forest" wynoszą od 10 do 18 groszy za godzinę; przeciętnie, najniższa klasa zarobkowa. Gdy robotnicy ogłosili strajk, podwyżki, władze administracyjne rozpoczęły stosowanie presji w stosunku do strajkujących, p. starosta „zabronił" inspektorowi pracy interwencji, zaś współwłaściciel fabryki próbował TRUJĄCEMI GAZAMI wykurzyć robotników z terytorjum fabrycznego!...*

*W największej fabryce włókienniczej w ŁODZI! — Scheiblera i Grohmana — wypłacano dotychczas weteranom PO 50 LATACH (!) pracy skromne renty w wysokości zł. 8.25 tygodniowo; ponadto emeryci mieli darmo mieszkania w domach fabrycznych. Obecnie — jak informował nasz bratni „Tydzień Robotnika" — administracja fabryczna ZMNIEJSZYŁA RENTY do 5 zł. tygodniowo, zmuszając przytem emerytów do opłacania za mieszkanie po 1.50 zł. co tydzień! Jak można wyżyć za 50 GROSZY DZIENNIE, tego — niestety — p. dyrektor fabryki, emerytowany generał i prezes miejscowej izby przemysłowo - handlowej, nie wskazał. Czyżby zamiast chleba i ziemniaków wystarczyć miały „pokrzepiające" przemówienia dygnitarzy „sanacyjnych"?*

*Uprzedzam zarzut, że tego rodzaju objawy „solidaryzmu społecznego" są wyjątkowe, odosobnione i złośliwie wybrane. Bynajmniej!... Takich „solidarystycznych" kwiatków rzeczywistość polska zna dziesiątki i setki, a dokładny ich rejestr — gdyby pan cenzor pozwolił — mógłby wypełniać codziennie całe kolumny w prasie robotniczej.*

*Karol Irzykowski — ten z „Beniaminka", a nie z „waserzyniowych" plantacyj — napisał ongi w walce z apostołami „życia uduchowionego" takie zdanie: „Ilekroć posłyszymy wyraz „życie", możemy się domyślać, że chodzi o jakieś grube świństwo". To powiedzenie dałoby się strawestować w sposób następujący: „Ilekroć posłyszymy wyrazu „solidaryzm społeczny", możemy się domyślać, że chodzi o jakieś... poważne niebezpieczeństwo". Dla klasy robotniczej, oczywiście. Dlatego też klasa robotnicza musi się strzec, jak ognia, „solidaryzmu społecznego" według burżuazyjnych frazesów.*

Bd.

## MAŁY FELJETON

### W szczęśliwej Arkadji

*Dwanaście miesięcy, jak wiadomo, minęło od dnia wstąpienia na tron nowego króla Arkadji. Skończyły się uroczystości powitalne i koronacyjne i znowu nuda zapanowała nad Arkadją.*

*Lud ziewał. Przeciągał, ziewał i prężył się, ziewał. W kawiarniach, teatrach i kabaretach ziewano. Co więcej, naród, wykształcony na starożytnych tragedjach greckich, ziewał gromadami na placach publicznych i chóralnie ziewał.*

*W Nietamtenach, stolicy Arkadji, [illegible] gnała epidemja melancholji.*

*Archont Tymczasdasz proponował rozpisanie pożyczki dobrowolnej i powoływał się na przykład północnych krajów, gdzie po rozpisaniu pożyczki dobrowolnej naród cieszy się, a urzędnicy urządzają fajerwerki, grają, śpiewają i cieszą się, [illegible] im najbliższego pierwszego odliczą z pensji tyle a tyle drachm na pożyczkę.*

*Tymczasdasz skończył, a odpowiedzią na jego wniosek było jedno wielkie ziewnięcie zebranego tłumu.*

*— Idjotas! — zauważył geront Chytryjaklis.*

*— Niech mówi Chytryjaklis! — wyrwało się z tłumu.*

*Chytryjaklis wstąpił na trybunę. Radził przepędzić króla i przywrócić [illegible].*

*Nazajutrz przepędzono króla i ogłoszono w Arkadji republikę.*

*Zaczęły się uroczystości republikańskie. Kawiarnie i restauracje były otwarte dniem i nocą. Bankietowano na ulicach. Gmachy były iluminowane. Zmieniano flagi królewskie na republikańskie i t. d.*

*I tak minął rok i znowu nad Arkadją i jej stolicą nuda rozpostarła swe skrzydła. Znowu gromady stawały na ulicach i chóralnie ziewały.*

*Na wałach Peryklesa, naprzeciw wylotu ul. Aspazji, geront Chytryjaklis wyrwało się z tłumu.*

*— Dosyć mamy republiki! Chcemy króla.*

*Nazajutrz wyprawiono delegację po króla.*

*Zaczęły się uroczystości powitalne, a potem koronacyjne. Kawiarnie i restauracje były otwarte dniem i nocą. Bankietowano na ulicach. (Patrz jak wyżej).*

*I znowu minął rok.*

*[illegible]*

*I znowu geront Chytryjaklis przemawia u stóp pomnika Cynamona Ateńczyka.*

*— Dość monarchji! Przywróćmy republikę.*

*Nazajutrz przepędzono króla itd.*

*Po wielu wiekach okazało się, że geront Chytryjaklis był na żołdzie restauratorów, którzy naprzemian restaurowali to monarchję, to republikę i zawsze na tem zarabiali.*

ULTIMUS.

# Hitler kokietuje Francję
## a Laval „bada grunt"...

Nowe prądy w polityce międzynarodowej rejestruje prasa światowa, zwłaszcza francuska i niemiecka. Prądy bardzo ciekawe i ważne. Chodzi o ewentualne zbliżenie francusko - niemieckie. Sowiety oczywiście są bardzo zanie [illegible].

O co właściwie chodzi? Jakie są przyczyny i objawy? Hitlerowi jest zbyt ciasno w obecnej kombinacji z Węgrami i Polską. Zwłaszcza, że Polska niewiadomo jeszcze, czy pójdzie ślepo za daleko sięgającymi planami Hitlera i Rosenberga. A i Węgry są chwiejne — wiadomo przecie, że tam prohitlerowskie kroki Goemboesa bynajmniej nie zostały entuzjastycznie przyjęte we wszystkich kołach. Hitler więc czuje się dość osamotnionym. W tych warunkach przedsięwziąć coś sta[illegible]. Nawet — w [illegible] czy Kłajpedzie, [illegible] wiąc o planach dalszych. A tych dalekich planów nie brak. Hitler widzi dobrze, że Francja stworzyła w Europie silny system obronny, opierając się na ZSSR i Małej Entencie, przedewszystkiem [illegible] Czechosłowacji; częściowo nawet na państwach bałtyckich, obawiających się Hitlera (Litwa). Nawet Włochy udawało się Francji dotychczas odsuwać od Hitlera.

W tej sytuacji Hitler chce przedewszystkiem osłabić łańcuch krępujący go. Osłabić zwłaszcza na zachodzie — skoro główne plany hitlerowskie są NA WSCHODZIE. Główna stawka jest NA ANGLJĘ — stąd bardzo powściągliwy stosunek do Włoch wojujących: aby nie zrażać Anglji. Ale Anglja zbliżyła się do Francji. Pozatem poparcie Anglji na kontynencie może nie wystarczyć.

Stąd próba wznowienia romansu z Francją. Nawrót do polityki Stresemanna (tak wyklinanego przez hitlerowców). Słusznie pisze „Je suis partout" (Nr. 259), że dziś Hitler stosuje dwie „stałe reguły": 1) zbliżenie do Anglji, stałe, całkowite — wedle [illegible] „Mein Kampf"; 2) szukanie [illegible] szłości Niemiec na wschodzie, natomiast „przyjaźń" (na razie!) Francja, o ile zechce opuścić Słowian na wschodzie...

Takie są zamiary — w lapidarnem sformułowaniu. Łatwo więc pojąć niepokój w Sowietach! I w Czechosłowacji! Czy polityka p. Becka liczy na to opuszczenie przez Francję Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej?

„Trick" Hitlera jest prymitywny: złamać t. zw. francuski blok pokojowy i bić go częściami; z początku załatwić się na wschodzie, a potem uderzyć na zachód, na Francję. Tak pojmuje te plany np. D'Ormesson we „Figaro", w artykule, który niedawno obszernie streszczaliśmy.

Akcja w toku. P. Brinon (podobno z polecenia Lavala) jeździł badać grunt do Berlina. Niezastąpiony p. Ribbentropp [illegible] Paryżu. W Niemczech rozwija [illegible] — jak zwykle w takich razach — robota prasowa i stowarzyszeniowa. Tak np. w Niemczech w obec[illegible] turalnie Ribbentroppa [illegible] on.!) uroczyście urządzono inaugurację „stowarzyszenia francusko - niemieckiego. Essenska „National Zeitung" w ociekającym słodyczą tonie opisuje tą uroczystość. Zapewnia, że nowe stowarzyszenie nie będzie miało charakteru „żydowsko - masońskiego", jak dawniejsze (cytujemy wedle „Lu"), lecz całkowicie będzie poparte przez hitlerowców z samym Hitlerem na czele.

I „Beobachter" Rosenberga pośpiesza z pomocą. W numerze z 12 bm. zamieszcza niby to „recenzję o książkach francuskich, przetłomaczonych na niemiecki: Brinona „Francja — Niemcy" i Germaina „Droga do porozumienia". Wzywa Francję i Niemcy do „wzajemnego poznawania [illegible]". Zapewnia, że trwałe porozumienie można zawrzeć tylko z faszystowskiemi Niemcami. Łatwo pojąć, że te wszystkie próby i syrenie głosy wywołały ogromny niepokój w Sowietach. W „Izwiestjach" zabiera głos Radek w obszernym artykule: „Brinon godzi Niemcy z Francją". Nazywa Brinona „postillon d'amour" (listonosz miłosny) Lavala. Wykpiwa jego (Brinona) książkę, w której zapewnia, że „wierzy w szczerość Hitlera" i że „Hitler nienawidzi przelewu krwi" (!). Protestuje przeciw oświadczeniu Brinona, jakoby porozumienie francusko - niemieckie było „gwarancją pokoju" — przecież zostaje jeszcze wschód! Oświadcza słusznie, że porozumienie francusko - niemieckie tylko w tym wypadku może być pożyteczne, jeśli będzie częścią ogólnoeuropejskiego porozumienia pokojowego.

A więc akcja w toku. Jakie ma widoki? Na razie mamy tylko początki tej akcji. Sądzimy jednak, że Francja dla „świstka papieru" nie zrezygnuje z realnych gwarancyj, jakie daje porozumienie z ZSSR i M. Ententą. W każdym razie polityka Lavala [illegible] nieco chwiejna. Wywołuje [illegible] większe niezadowolenie na le[illegible]cy francuskiej. Faszyści [illegible] kosztem wschodu. Nie dziwimy się wcale, że pogłoski (na razie tylko pogłoski!) o zbliżeniu francusko - niemieckiem powodują wzmożony atak na Lavala ze strony lewicy.

Dla Polski te pogłoski i próby są bardzo ciekawe. Laval może powoływać się na politykę Polski, która utrudnia sytuację Fra[illegible].

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

# Konferencja w obronie praw ludu i jego wybrańców

**W Brukseli otwarto w sobotę ubiegłą konferencję międzyparlamentarną, poświęconą obronie praw ludowych i posłów, [illegible] nych przez lud do [illegible]**

**Konferencję liczeni obesłały kraje demokratyczne; przybyli niektórzy b. posłowie - emigranci krajów faszystowskich; nadesłano bardzo wiele listów z życzeniami i wyrazami solidarności.**

**Referat o obronie praw demokratycznych wygłosił Piotr Cot, b. minister, radykał francuski. Przedstawił on szczegółowo sytuację we Francji. Mówiąc o „Krzyżu Ognistym" we Francji, stwierdził on, że słabością tej organizacji faszystowskiej jest brak programu społecznego, natomiast jako organizacja militarna, przedstawia one SIŁĘ WRĘCZ GROŹNĄ. Cot po[illegible]**

**Senator Branting, który od [illegible] regu lat zajmuje się losem ofiar faszyzmu w różnych krajach, zdał sprawę z sytuacji b. posłów krajów faszystowskich. Wspomniał o Brześciu, o tow. Libermanie i Witosie.**

**Branting oświadczył, że ma listę 44 B. POSŁÓW NIEMIECKICH, ZABITYCH PRZEZ HITLEROWCÓW (!!).**

# Zgon P. Choynowskiego

W poniedziałek o godzinie 5 po południu zmarł na gruźlicę w sanatorjum otwockiem świetny pisarz, członek Polskiej Akademji Literatury Piotr Choynowski.

## Po wyborach angielskich
# Wynik ostateczny

Z ramienia uniwersytetów szkockich wybrani zostali do Izby Gmin dwaj konserwatyści oraz jeden liberał narodowy. Jednym z wybranych konserwatystów jest zmarły przed kilku dniami b. podsekretarz stanu Noel Skelton. Ostateczne wyniki wyborów przedstawiają się zatem jak następuje: konserwatyści 387 mandatów, liberałowie narodowi 34 mandaty, odłam Mac Donalda 8 mandatów, stronnictwo narodowe 4 mandaty, i niezależni jeden [illegible]dat. Razem grupa prorządowa liczyć będzie 434 członków. Opozycja uzyskała 181 mandatów, a mianowicie: Labour Party 154 mandaty, liberałowie 16, niezależni liberałowie 4, niezależny odłam Labour Party 4, komuniści 1 i niezależni 2. Niewiadomo jeszcze, czy Ramsay Macdonald lub syn jego Malcolm wystawią swe kandydatury do Izby Gmin na miejsce zmarłego Noel Skeltona.

# Mussolini zabiega o porozumienie z Anglją

Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach dyplomatycznych utrzymuje się opinja, że konferencja morska w Londynie może przygotować grunt do rokowań w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego. Przypuszczają, że ostatnie rozmowy Drummonda z Mussolinim nie dały coprawda konkretnego rezultatu w sprawie sytuacji na morzu Śródziemnem, lecz pod względem psychologicznym rezultat ich jest doniosły. Konferencja morska ma dać sposobność Włochom przekonać W. Brytanję, że [illegible] włoska polityka morska, ani porozumienie z Francją nie są [illegible]wane przeciwko W. Bry[illegible]. (PAT)

# Panu Beckowi do sztambucha

„Goniec", podaje rewelacje, jakie ukazały się na łamach „Manchester Guardian" na temat planów kierowniczych kół Reichswehry i ciężkiego przemysłu niemieckiego co do porozumienia z Sowietami.

„Głównym rzecznikiem tej idei — czytamy — ma być generał von Seeckt, który ongi był właściwym twórcą układu wojskowe[illegible] sanego w Rapallo. Jego to pomysłem było w swoim czasie lokowanie wielkich kapitałów niemieckich w rozbudowie wojennego przemysłu sowieckiego, który w rzeczywistości był wówczas bazą dla tajnych zbrojeń niemieckich.

**Obecne koncepcje gen. von Seeckta, który działa w ścisłem [illegible] Reichswehry i z przedstawicielami wielkiego przemysłu, idą w [illegible]runku zapewnienia ekspansji [illegible]mieckiej na Rosję kosztem Po[illegible]. Zdaniem tych sfer rozbiór Polski [illegible]**

**W tym też [illegible] Seeckt i wyższe koła Reichswehry usiłują nastawić politykę Rzeszy i wywrzeć wpływ na Hitlera, [illegible] „Manchester Guardian" [illegible] się wprawdzie przy swem ni[illegible] jednanem stanowisku w stosunku do Sowietów, ale już dyskutuje możliwości zmiany kursu politycznego".**

# Belgja dźwiga się z kryzysu

Dnia 16 i 17 b. m. odbywał się w Brukseli doroczny kongres Partji Socjalistycznej.

Głównym tematem obrad był stosunek Partji do Rządu koalicyjnego. Olbrzymią większością głosów wypowiedziano się za dalszym udziałem socjalistów w Rządzie i wyrażono im zaufanie za ich pracę, z drugiej jednak strony uchwalono nanowo, i z większym niż poprzednio rozmachem, akcję propagandową na rzecz Planu Pracy.

W dyskusji podkreślono, że Rząd prawie w całości spełnił swe przyrzeczenia.

Tow. de Man, minister robót publicznych, stwierdził, że dotychczas zatrudniono 100 tys. bezrobotnych, na wiosnę rozp[illegible] się wielkie roboty publiczne, w których znajdzie zatrudnienie [illegible] tys. bezrobotnych.

Zdaniem de Mana żaden kraj w Europie nie może się poszc[illegible] takim postępem w walce z kryzysem, jak Belgja.

Oto skutki „niedojrzałych eksperymentów", panie ministrze Kwiatkowski!

## W dziesiątą rocznicę zgonu Żeromskiego
# „Turoń" Żeromskiego w „Ateneum" warszawskiem

Byłoby pouczające zesta[illegible] reakcji, którą wywołało p[illegible] wystawienie „Turonia" w r. 1923, z reakcją, którą budzi obecnie. Byłoby pouczające — różnica bowiem tej reakcji i jej powszechność mogłaby być miarą dokonywujących się niepostrzeżenie, a przecież [illegible]wrotnie szybko zmian w światopoglądzie. Uświadomienie sobie tej różnicy mogłoby niejednemu otworzyć oczy na ewolucję czy rewolucję, jaka dokonała się w jego ujmowaniu problemów społecznych. Co więcej, głębsze zastanawianie się nad przyczyną tej różnicy może w wybitnym stopniu obudzić świadomość ku czemu, ku jakim rozwiązaniom nabrzmiałych zagadnień społecznych pcha nas niepowstrzymanie nurt gospodarczych przeobrażeń.

Żeromski, reprezentując w literaturze naszej tradycje demokracji polskiej XIX wieku, łączącej w jeden ideał „Polski Ludowej" marzenia o wolności narodowej z marzeniami o lepszej — nie na krzywdzie, ale na sprawiedliwości opartej — rzeczywistości społecznej, [illegible] że wolna Polska stanie się Polską ludową, że bez rewolucji dokona się zmiana ustroju społecznego w Polsce. „Turonia" pisze Żeromski w chwili, kiedy za wschodnią granicą Rzeczypospolitej w[illegible]żą się jeszcze losy rewolucji rosyjskiej, kiedy iskry, płonących w Rosji stosów, grożą wywołaniem pożaru w całej Europie. Żeromski, wierny syn swojej epoki, epoki dnia wczorajszego — renesansu romantyzmu z jego wybujałym idealizmem, oderwanym od rzeczywistości, przeciwstawia temu co się [illegible] w Rosji idealistyczną koncepcję rewolucji moralnej — [illegible]browolnego wyrzeczenia się po[illegible]daczy na rzecz wyzyskiwanych.

„Turonia" pisze Żeromski już po kilku latach istnienia wolnej P[illegible]. W ciągu tych kilku lat dokonała się w duszy Żeromskiego konfrontacja marzenia o Polsce z pol[illegible] rzeczywistością. Konfrontacja ta [illegible]ie doprowadziła jednak do odrzucenia idealistycznej koncepcji, wynikiem jej był tylko niepokój, poczucie odpowiedzialności za treść [illegible]ową własnej twórczości, widoczne [illegible] w całej twórczości pisarza lat ostatnich. Niepokój, lęk o przyszłość podsunął Żeromskiemu te[illegible] „Turonia". W „Turoniu" rozmyślnie z mroków niepamięci wywołuje przed oczy społeczeństwa widmo Szeli, widmo krwawego [illegible] chłopskiego z r. 1846. Rozmyślnie atmosferę upojenia się inteligencji odzyskaną niepodległością zakłóca przypomnieniem krwawej rozprawy społecznej w tym [illegible]mym czasie, kiedy garść patrjotycznej i demokratycznej szlachty chce wywołać powstanie, chce [illegible] do walki o Polskę lud. Ale sprawa Polski dla chłopa jest obca. Dla niego ci, co go wzywają [illegible] jego odwieczni gnębiciele. Dla niego Polska to codzienna jego krzywda, głód i chłód, to codzien[illegible] przemoc i okrucieństwo wobec niego możnych. Jakże może mu [illegible] ta sprawa bliska, jakże ma [illegible] walczyć? Któż ma prawo do[illegible]gać się, by chłop gnębiony i maltretowany przez szlachtę, wierzył pięknym [illegible] szonym przez szlachtę-emisarjusz[illegible] powstania. Nie wierzy [illegible]. Dla niego bliższą i zrozumia[illegible] prawdą jest jego wiekowa krzywda [illegible] jego poniżenie i gwałt dokonywany nad nim w każdym dniu jego żywota. I garstka ideowej szlachty ginie pod razami chłopów, mszczących się za swoją krzywdę.

Jest prawdą historyczną, że [illegible] nawiść chłopa do pana wyzyskała chytra dyplomacja austrjacka dla utrwalenia niewoli narodowej, ale zrodziła tę krwawą zemstę nędza i poniewierka chłopa, zrodziła ją krzywda społeczna całym ciężarem spadająca na jego barki. Ta krzywda społeczna wykopała przepaść między chłopem i panem, przepaść, której nie mogły wypeł[illegible] ani ofiarne żywoty garstki ideowych emisarjuszy, ani [illegible] rosłe nie z gruntu walki społecznej, walki emancypacyjnej warstw ludowych, lecz idee-marzenia ludzi dobrej woli w istocie z tym ludem nie mających nic wspólnego. Mimo całej sympatji jaką mamy dla bohatera dramatu Huberta Olbromskiego, mimo wiary w jego dobrą wolę nie dziwimy się Szeli, kiedy rzuca mu pytanie: — „A ty skąd masz na to prawo, żeby [illegible]szą krzywdę kasować?" Nie d[illegible]bił się tego prawa Hubert i jego towarzysze w walce ramię przy ramieniu o codzienny kawałek chleba, o wyprostowanie krzyża zgiętego w nadmiernej pracy. Czyż mo[illegible] Szela mieć zaufanie do ludzi, których widzi w otoczeniu Huber[illegible] i którzy kuli go w kajdany za [illegible] walkę o sprawę chłopską. Racji Huberta w akcie pierwszym w dialogu o największem napięciu dramatycznem przeciwstawia się racja Szeli, twarda, brutalna, jak twardą i brutalną była dola pańszczyźnianego chłopa.

Tej racji nie może przekreślić ani dobra wola jednostek z pośród szlachty, ani jedna chwila jej [illegible] powstańczego. Racja Huberta jest bliższa sercu Żeromskiego, odpowiada jego pr[illegible], ażeby krzywda społeczna wyrów[illegible] została nie na drodze krwawej rewolucji, ale dobrowolnego wyrzeczenia się posiadaczy. Nie brak przecież akcentów świadczących, że Żeromski rozumie [illegible] czuwa rację Szeli. Zresztą tylko przy takiem założeniu, przy u[illegible]niu obu tych racyj może być [illegible]wa o istotnym tragizmie w dra[illegible].

Mimo tego problem społeczny w „Turoniu" zostaje rozwiązany przez Żeromskiego w płaszczyźnie idealistyczno - romantycznej [illegible]ry, że „Polska stanie się jedynem Jeruzalem świata, gdzie nie przez gwałt, lecz przez miłość spełni się sprawiedliwość społeczna". Wiara ta dziś po kilkunastu latach, dzielących nas od napisania „Turonia" [illegible] nie może do nikogo [illegible] w świetle „rzeczywistej rzeczywistości" lat [illegible] stała się wprost rażąca.

Tu leży istotna przyczyna różnicy reakcyj, wywołanych [illegible]szem i ostatniem wyst[illegible] „Turonia" na scenie.

Teatr „Ateneum" wystawił „Turonia" bardzo starannie. Zwłaszcza Jaracz w roli Szeli jest wprost nieporównany. Rola Szeli może być uważana za jedną z najlepszych kreacyj nietylko w repertuarze wielkiego artysty, jakim jest Jaracz, ale jedną z najlepszych kreacyj w historji naszego teatru. Z innych wykonawców poszczególnych ról wyróżnił się p. Bryliń[illegible] w roli starego Cedry. Reżyser[illegible] p. Perzanowskiej, jak zawsze, bardzo staranna i dobra.

ZASTĘPCA.

# Wiadomości Sportowe

## Boks

TRZECI MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE, rozegrany w Ostrowcu pomiędzy mistrzem okręgu lwowskiego Lechją a mistrzem okręgu lubelskiego KSZO zakończył się [illegible] drużyny lwowskiej w stosunku 10:[illegible]. W poszczególnych wagach wyniki były następujące (na pierwszem miejscu podajemy bokserów Lechji): W muszej Górecki zremisował ze Stachurskim; w koguciej Sidelnikow przegrał walkowerem z Wojsławskim [illegible] względu na wagę; w piórkowej Hołowacz pokonał Stachurskiego II; w lekkiej Sauer odniósł zwycięstwo nad Wojsławskim I; w półśredniej Orzechowski wypunktował Czubę; w średniej Michniewicz zremisował z Kocjanem I; w półciężkiej Baranowski przegrał z Kowalskim; w ciężkiej Szkwarkowski wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Trybulskim.

[illegible] Warszawy Prąd pokonał Skrę 16:[illegible], Legja wygrała z Fortem Bema 14:[illegible], a Rywal zwyciężył walkowerem [illegible] wygrał PKS 16:8.

TRÓJMECZ BOKSERSKI [illegible] WARSZAWIE. W [illegible]lę odbędzie się w [illegible] ściekawy trójmecz bokserski [illegible] drużynami Makabi, Fortu [illegible] i Polonji.

## Piłka nożna

APEL LIGI DO KLUBÓW. Za[illegible] tuacji w stosunkach sędziowskich [illegible] absolutnego braku nowych [illegible] wały na dawnych graczy, aby [illegible] sędziowanie wszelkie [illegible] się tu dla komisyj propagandowych [illegible] sędziowskie należy bezwzględnie p[illegible].

[illegible] od Polskiego [illegible] sędziów przyrzeczenie, [illegible] przechod[illegible].

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO LIGI. W najbliższą niedzielę, dn. 1 grudnia, o godz. 11.30 od[illegible]dzie się na boisku Warszawianki w Warszawie [illegible] stąpić jedynie drobne p[illegible].

## Hokej

POZNAŃ — MISTRZEM POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE. W niedzielę rozegrany został w Poznaniu decydujący mecz o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie, pomiędzy WKS Poznań a Żuchowatymi z [illegible]znania. Zwyciężył WKS w stosunku [illegible]:6 (1:0), zdobywając tytuł mistrza Polski na r. 1935-36. Decydującą w zwycięstwie WKS bramkę zdobył Czekała. Ogółem na 8 gier WKS zdobył 14 punktów i stosunek bra[illegible].

## Pływanie

[illegible] nozarem amerykańskich pływaków Adolf Kiefer [illegible]

## Atletyka

KRAUSER POBIŁ MISTRZA ŚWIATA SHERRY. Krauser [illegible] szereg sukcesów w walce [illegible]no-amerykańskiej w Londynie [illegible] zwycięstwie nad Francuzem [illegible]nem, Szkotem Georg Clarkiem i [illegible]szcie Rey Steelem, Krauser [illegible] walce o mistrzostwo świata na [illegible] kty słynnego i niepokonanego do[illegible] czas Amerykanina Jacka Sherry.

[illegible] TUŁ MISTRZA EUROPY. Dnia [illegible] odbędzie się w Brukseli [illegible] sali Palais de Sport [illegible] zapaśniczy w walce [illegible] człowiekiem [illegible] Francuzem [illegible] goulet a Belgiem Marin. W[illegible] walki prowadzić będzie polski [illegible] p. Józef Barański z Warszawy, proszony specjalnie przez Belgijski Związek [illegible]

# Na Górnym Śląsku

## Na co idą pieniądze „Wspólnoty Interesów"?

Podczas rozprawy sądowej przeciwko buchalterowi „Wspólnoty Interesów" wyszły na światło dzienne pewne szczegóły, które rzucają bardzo dziwne światło na gospodarkę Nadzoru Sądowego.

Hruzik twierdził mianowicie, że szereg osób, zaangażowanych ostatnio do „Wspólnoty Interesów", otrzymało bardzo wysokie odprawy, idące w tysiące. Jeden ze sprzedawców węgla, który dokonał nadużyć, nietylko nie został oddany pod sąd, ale pobierał przez cały rok pensję, chociaż nie pracował.

Nadto p. Hruzik twierdził w liście, że „Wspólnota Interesów" płaciła firmie G. T. P., poza słusznie należącemi się prowizjami, także nadzwyczajne prowizje na ogólną sumę 159.634.90 zł. i musiała ponieść w związku z likwidacją firmy G. T. P. i założeniem firmy „Ferron" straty, w wysokości około 100.000 zł., a za wcześniejsze odstąpienie od kontraktu firma G. T. P. otrzymała 30.000 zł. odszkodowania.

Zasądzony Hruzik utrzymuje, że firma G. T. P. w znacznym stopniu przyczyniła się do trudności finansowych, w które wpadła „Wspólnota Interesów". Rozprawa nie wyjaśniła również, ile nie [illegible] firma Majer w Wiener [illegible] wie ze „Wspólnoty Interesów" 12.000 zł. Według zdania zasądzonego Hruzika, żądania jego są tylko drobnostką wobec nielegalnie wypłaconych przez „Wspólnotę Interesów" sum.

A jak postępuje Nadzór Sądowy „Wspólnoty" wobec niewygodnych robotników. Ile to procesów toczy się przed różnemi instancjami za niesłuszne i krzywdzące zwolnienia?

# Wielkie zwycięstwo Związku Metalowców

## w fabryce Huldczyńskiego w Sosnowcu

(Kor. własna)

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory delegatów robotniczych w fabryce „Huldczyńskiego" w Sosnowcu. Do wyborów tym razem stanęły trzy organizacje: Nasz Związek Metalowców, Zjednoczenie Polskie, NPR i ZZZ.

Mimo szalonej, nie przebierającej w środkach agitacji przeciwników, robotnicy fabryki „Huldczyńskiego" wykazali zdecydowanie, że stoją wiernie przy czerwonych sztandarach Klasowego Związku Metalowców, bowiem na ogólną ilość oddanych głosów 921, Związek nasz otrzymał 715 głosów, zdobywając 3 delegatów i 3 zastępców. Związek NPR uzyskał 120 głosów i jednego delegata. ZZZ — 86 głosów, bez mandatu.

W ten sposób robotnicy Huldczyńskiego dali wyraz swym najistotniejszym przekonaniom.

# Masowe pożary

W [illegible] w nocy w najuboższej dzielnicy miasta Pińska wybuchł pożar, który strawił 15 domów. 35 rodzin pozostało bez dacha nad głową, przytem dobytek 11 rodzin został doszczętnie zniszczony, tak, że pozostały one bez odzieży. Akcję ratunkową prowadziły wszystkie oddziały straży ogniowej, wojsko i marynarka.

W Lubelszczyźnie dały się we znaki trzy duże pożary.

We wsi Łaszczówka, pow. [illegible]szowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar w jednym z domów, wskutek czego spłonęło 13 zagród, kilka sztuk trzody, sprzęty domowe, zboże i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 25.000 zł.

W pow. lubartowskim we wsi Ludwin również wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Ogień strawił trzy zagrody wraz z inwentarzem martwym. W czasie akcji ratunkowej zostali poparzeni Józef i Wasyl Faszczupowie. Straty wynoszą około 10.000 zł.

W pow. łukowskim w miasteczku Kock spłonęło 21 stodół, dom mieszkalny, obora, 3 brogi ze zbożem, oraz kilkanaście sztuk żywego inwentarza i narzędzi rolniczych. Straty wynoszą 50.000 zł.

W zaścianku Lipowice, gminy kudelskiej (Wileńszczyzna) wybuchł pożar w nocy na 24 b. m. Ogień powstał w mieszkaniu Anast. Żukowej, poczem przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W 20 minut stanęła w płomieniach cała wieś. Pastwą ognia padło 11 domów mieszkalnych, 7 zabudowań gospod. wraz z 16 owcami, 3 krowami, 2 końmi i większą ilością [illegible].

We wsi Czerulława w pow. jaworowskim wybuchł groźny pożar którego pastwą padło 172 budynk i 61 gospodarstw.

337 osób, w tem 120 dzieci znalazło się bez dachu nad głową i kawałka chleba. Mieszkańcy okolicznych wsi pośpieszyli pogorzelcom z pomocą, w postaci jedzenia oraz paszy dla bydła.

# Po miesiącu propagandy zawodowej

## W Poznańskiem i na Pomorzu

Piszą nam z Bydgoszczy:

Miesiąc propagandy na [illegible] Klasowych Związków Zawodowych poruszył w byłej dzielnicy pruskiej szersze masy robotnicze.

Różne przybudówki, podszywające się pod firmę BB, protegowane rozmaitych lizoniów i karjerowiczów, stojących na kierowniczych stanowiskach, rozleciały się ostatnio, jak kamfora.

Fala powrotu do organizacyj klasowych porwała ze sobą cały szereg ludzi z obozu Zjedn. Zaw. Polskiego i chadeckich związków, tak, że powstał rwetes i krzyk w rodzinie chadeckiej, na której czele stoi p. redaktor Edmund Bigoński, wypisujący w „Dzienniku Bydgoskim", co mu ślina na język przyniesie. Najwięcej zabolało tego pana to, że jego największa twierdza, t. j. tramwajarze i pracownicy komunalni, gremjalnie przeszli do „czerwonego" obozu.

W dniu 17 listopada p. Bigoński pomstuje w swym organie na „czerwonych demagogów"; sądzi, że w ten sposób zatrze swoje grzechy, popełnione wspólnie z enperowcami w Radzie Miejskiej, gdzie zgodzili się najpierw na poważną obniżkę, by potem obłudnie występować w obronie tych samych robotników i wylewać krokodyle łzy.

Nic nie pomogą wymyślania; nietylko pracownicy komunalni odwracają się od nieklasowych organizacyj, lecz cała klasa robotnicza ma dosyć tej obłudy.

Miesiąc propagandowy na Pomorzu przyniósł klasowym związkom pokaźny przyrost członków. Np. w Chełmży przystąpiło przeszło 1000 nowych członków. W Bydgoszczy przystąpili wszyscy tramwajarze i pracownicy elektrowni, wślad za nimi idą pracownicy gazowni. Malarze odbudowują swoją organizację budowlaną.

Z różnych miejscowości z [illegible] wincji zgłaszają się towarzysze z wnioskami o zakładanie nowych Oddziałów. Praca organizacyjna klasowego ruchu wre.

Związkowiec.



# Proces o miljonowe nadużycia

W wydziale karnym sądu okręgowego w Samborze odbędzie się w najbliższym czasie wielki proces, będący epilogiem miljonowych nadużyć.

Podprok. dr. Sklenarz wygotował obecnie obszerny akt oskarżenia przeciwko bohaterom afery, którymi są znane na terenie Małopolski wschodniej osobistości świata finansowego i przemysłowego.

Jako oskarżonych wymienia akt oskarżenia: d-ra Hermana Kaufmana, adwokata w Drohobyczu i znanego zarazem na terenie Zagłębia przemysłowca naftowego, Adolfa Parisera, współwłaściciela kina „Palace" we Lwowie i właściciela wypożyczalni filmowej, dra Edmunda Szelińskiego, b. kierownika oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Drohobyczu, Lesława Jurkiewicza, prokurenta B. G. K. w Drohobyczu i Bronisława Bodziocha, b. urzędnika skarbowego w Drohobyczu.

Dr. Kaufman oskarżony jest: o fałszowanie podpisów na wekslach opiewających na kwotę 100 tys. zł. i puszczanie tych weksli w obieg, o przekupienie urzędnika skarbowego Bodziocha, o sprzeniewierzenie kwoty 10 tys. zł. na szkodę kilku osób i o kilkadziesiąt innych podobnych przestępstw. Pariserowi zarzuca akt oskarżenia oszustwo na szkodę brata b. wojewody lwowskiego J. Dunin Borkowskiego i wyłudzenie z drohobyckiego oddziału B. G. K. kwoty 250 tys. zł. Dr. Szeliński i Jurkiewicz oskarżeni są o lekkomyślne prowadzenie agend B. G. K. w Drohobyczu i o umożliwienie nadużyć. Bodzioch stoi pod zarzutem przyjęcia od d-ra Kaufmana łapówki w kwocie tysiąca zł.

Wmieszana w aferę przyjaciółka d-ra Kaufmana p. Heimberg zbiegła zagranicę, a współuczestnik malwersacyj urz. bankowy Pastor, popełnił ub. r. w mieszkaniu d-ra Kaufmana samobójstwo. Kaufman i Pariser przebywają od roku w więzieniu samborskiem. [illegible] odpowiadać będą z wolnej stopy.

# Kronika lwowska

STRAJK W MIEJSKIM ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA.

Ciągłe zmiany w kierownictwie miejskiego zakładu czyszczenia miasta odbiły się fatalnie na położeniu materjalnem robotników, zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie. Niskie płace, przymusowe ćwiczenia w przysposobieniu wojskowem, rozliczne składki na „Strzelca" i inne instytucje stały się powodem ich zupełnego zubożenia. W końcu jednak i tym „białym murzynom" było zadużo tego wyzysku i wkońcu zdecydowano się na strajk.

Strajk objął solidarnie wszystkich robotników i zmusił wkońcu magistrackich wielkorządców do szeregu ustępstw. W wyniku dwudniowych rokowań został ostatecznie strajk zlikwidowany. Płace robotników dwu najniższych kategorji podwyższono z 2.50 zł. dziennie na 3 zł., a z 3 zł. na 3 zł. 50 gr.

GOŁOLEDŹ I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Długotrwały strajk w Zakładzie Czyszczenia miasta spowodował gruntowne zaniedbanie najprymitywniejszych zabiegów o utrzymanie miasta w czystości i porządku. Nic też dziwnego, że kiedy nastąpiły opady atmosferyczne, miasto zamieniło się w wielką bajorę i śmietnisko. Ostatecznie chwyciły mrozy i nastała gołoledź. Pogotowie ratunkowe w jednym tylko dniu zmuszone było udzielić pomocy 8 ofiarom pośliźgnięcia się, które doznały złamania lub zwichnięcia nóg.

### Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Środa 8 wiecz. „Rewizor z Petersburga".

TEATR ROZMAITOŚCI: Nieczynny.

# „Litościwa obszarniczka"

## zmienia system pomocy lekarskiej dla robotników rolnych

(Kor. wł.)

W majątku Cieksyn pow. płońskiego, własność obszarniczki Zenony Kotowskiej, w sierpniu r. b. uległ wypadkowi zmiażdżenia nogi do kolana robotnik Jan Dolecki. Rannego właścicielka Kotowska poleciła odwieźć wozem od gnoju 12 klm. do Nasielska. Lekarz w Nasielsku, po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, polecił rannego odstawić natychmiast do szpitala w Płońsku.

Napróżno żona Doleckiego prosiła „litościwą" obszarniczkę o szybszą i wygodniejszą lokomocję dla męża. Napróżno... Ranny Dolecki musiał jechać tym samym wozem od gnoju 40 klm. do szpitala w Płońsku, gdzie przeleżał około 2-ch miesięcy i skąd, na żądanie pani dziedziczki, wypisano go, polecając co trzeci dzień przychodzić na opatrunki.

I tu znów „litościwa" obszarniczka okazała swe serce, bo do zgłaszającego się Doleckiego o furmankę, p. Kotowska oświadczyła, iż furmanki dla rannego niema i może on 12 klm. chodzić pieszo.



# Polskie Radjo i Filharmonja

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł, omawiający stosunek Polskiego Radja do Filharmonji Warszawskiej. Dziś chcemy oświetlić tę sprawę z punktu widzenia Radja.

Do czasu owej „wojny" z Filharmonją, miała ona niejako monopol na koncerty i poranki. Ponieważ w Polsce jest 7 orkiestr filharmonicznych, nie było więc słusznem faworyzowanie jednej tylko orkiestry stołecznej z wyraźną krzywdą prowincjonalnych. Kultura muzyczna w Polsce stoi dotąd — jeśli chodzi o szerokie masy — na bardzo niskim poziomie, słuszną więc rzeczą było pomóc trochę moralnie i materjalnie pozostałym sześciu orkiestrom, biorąc zresztą pod uwagę, że pieniądze, opłacane za korzystanie z radja, płyną z całej Polski, a nie samej tylko Warszawy. Zresztą Filharmonja stołeczna korzystała z różnych subwencyj, których nie otrzymywały zespoły prowincjonalne.

Biorąc jednak pod uwagę wysoki poziom artystyczny Filharmonji warszawskiej, dyrekcja Radja zaproponowała taki układ: Warszawa miała nadawać 3 koncerty w miesiącu, a prowincja (posiadająca 6 zespołów w różnych miastach), tylko jeden.

Porozumienie nie nastąpiło. Filharmonja warszawska chce mieć dla siebie wszystkie koncerty i swój zespół w orkiestrze radjowej.

Radjo zaproponowało Filharmonji współpracę z tem, że za każdy koncert będzie płacić sumę 3 razy większą, niż otrzymuje zespół „La Scali" medjolańskiej, a 2 razy większą, niż płaci Operze warszawskiej. Propozycję tę Filharmonja pozostawiła bez odpowiedzi.

Dlaczego jednak Radjo dla swych koncertów symfonicznych wybiera piątek, a więc ten właśnie dzień, kiedy odbywają się koncerty w Filharmonji? Czyżby to była konkurencja?

Jak wyjaśnia Dyrekcja Polskiego Radja, od kilku już lat zgłoszony został w Międzynarodowej Unji Radjofonicznej dzień piątkowy, jako termin, w którym nadawane są z Polski koncerty dla całego świata. Żeby jednak nie utrudniać życia Filharmonji, koncerty piątkowe odbywają się co dwa tygodnie.

Tak wyglądają argumenty drugiej strony, biorącej udział w „zatargu" radjowo - filharmonicz[illegible]

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

# Mniej, niż proch...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Był to dzień, kiedy przyłączono Mandżurję do reszty Chin — i miasto Fu-Czaj-Fien promieniało blaskiem Kuomintangu i flag narodowych.

Dokoła nas tętniło życie gwarnego, rozgorączkowanego miasta. Wysocy, silni, dorodni kulisi z Północnych Chin biegli z pochylonemi głowami, ciągnąc w swych rykszach mężczyzn i kobiety. Małe, twarde madżurskie koniki — takie, na których kawalerja Kubłaj Chana przejechała ongi przez Azję w drodze ku Dunajowi — dudniły kopytami, ciągnąc dorożki. Przesuwały się automobile, wypełnione damami i dżentelmenami w bogatych wywatowanych, jedwabnych szatach. Chłopki z dziećmi, owinięte w brudne, wywatowane żakiety, żebrały, klęcząc na chodniku.

— Obyście byli bogaci. Obyście byli bogaci! — wykrzykiwały, albowiem same były tak biedne, że nie mogły wyobrazić sobie większego błogosławieństwa. Te małe dzieci czołgały się na kolanach za przechodniami, żebrząc, a czasami płacząc. Ale tego rodzaju rzeczy są czemś tak zwykłem, że większość ludzi nie dostrzega nawet tych małych postaci, ani twarzy z wielkiemi czarnemi oczami, błyszczącemi jak gwiazdy wśród nocy, ani małych usteczek wołających: — Dajcie coś! Dajcie coś! Obyście byli bogaci! Obyście byli bogaci!

Obszarpany żebrak, opierając się na długiej lasce, stał przed drzwiami sklepu, wołając do właściciela. — Panie, oby pan był bogaty! Oby pan został urzędnikiem! — A nie otrzymawszy odpowiedzi, przyłożył usta do szpary we drzwiach i wykrzyknął największe i najbardziej szczodre błogosławieństwo: — Panie, oby pan został generałem!

Kulis przy ryksze przebiegł, z wysiłkiem ciągnąc ciężki ładunek. Było tak zimno, że łzy płynęły mu z oczu, napół go oślepiając. Turban jego pokryty był cienkiem białem szkliwem — wyglądał on tak, jakgdyby zesztywniał od mrozu. Kulis, nie widząc nic, wpadł na automobil, stojący przy drodze. Jedna z przednich lamp przy samochodzie została strzaskana w kawałki, a chorągiew Kuomintangu, powiewająca na przedzie — zadrżała od wstrząsu. Był to prywatny samochód; chiński dżentelmen, siedzący na przedniem siedzeniu, wyskoczył i zaczął bezlitośnie smagać kulisa. Napół oszołomiony kulis tylko podniósł ramię, aby uchronić głowę przed razami — nie ośmieliłby się oddać uderzenia w obronie własnej. Nikt nie podszedł, aby zaprotestować, a niektórzy nie spojrzeli nawet po raz drugi na tę scenę.

W dwie godziny później na rogu stanęła raptownie limuzyna, prowadzona przez cudzoziemca. Taksówka z chińskim szoferem nie mogła zatrzymać się odrazu i wpadła stylu na limuzynę. Cudzoziemiec wyskoczył z gniewem z samochodu, podszedł do taksówki, groźnym ruchem otworzył drzwiczki — i zaczął bić szofera — raz za razem, wykrzykując przez cały czas w języku chińskim. Cudzoziemcy bowiem umieją wymyślać po chińsku, choćby nawet nie nauczyli się niczego więcej. Ludzie przechodzili obojętnie; nikomu nie przyszło do głowy zaprotestować przeciwko tak zwykłemu zjawisku.

Ulicą przeszedł Chińczyk z pralni z dwoma dużemi koszami bielizny, które balansowały na dwuch końcach długiego bambusowego pala. Na rogu pośliznął się i upadł na zamarznięty, śliski chodnik. Długi pal przekręcił się i przewrócił przechodnia. Ten podniósł się szybko, nie doznawszy żadnego szwanku, soczyście zwymyślał człowieka z pralni i poszedł swoją drogą. Ale incydent ten zauważył policjant i przybiegł. Chińczyk z pralni, jakgdyby wiedząc z doświadczenia, co się stanie, przerażony upadł na kolana — i z podniesionemi, złożonemi rękami żałośnie błagał o litość. Policjant kopał go tak jak kopie się psa; człowiek raz poraz padał, jak długi, na chodnik, a potem podnosił się na kolana i błagał o litość. Nie ośmielał się bronić; podnosił tylko ramię, aby uchronić głowę przed razami. Nikt, z wyjątkiem grupy kulisów przy rykszach, nie zwracał na to najmniejszej uwagi.

Ulicą podążał pochód, który poprzedzała chińska orkiestra z cudzoziemskiemi instrumentami dętemi i bębnem. Orkiestra ryczała coś, co miało być cudzoziemską muzyką; każdy grał co mu się żywnie podobało, chwiejąc się i kołysząc—i starając się zwrócić na siebie tyle uwagi, ile to tylko było możliwe. Muzykant z bębnem robił hałas, zagłuszający wszystkie inne instrumenty — i patrzył dumnie na widzów, jakgdyby chciał zapytać: — No, co myślicie o mnie? Za orkiestrą sunął rząd automobilów, wesoło udekorowanych barwnemi kwiatami z papieru. W pierwszym samochodzie siedziała panna młoda i pan młody — panna młoda ubrana w czerwony jedwab jaki mają na sobie Chinki przy takich okazjach — i prawie przyduszona olbrzymim bukietem kwiatów, albowiem było to wesele w cudzoziemskim stylu.

Procesja przeszła — i dźwięki orkiestry, w której każdy grał tak, jak mu kazało natchnienie, stopniowo milkły.

(Dok. [illegible])

# KRONIKA KRAKOWSKA

TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO (T. U. R.), RADA ZW. ZAW., ŻYD. TOW. OŚWIATY LUDOWEJ

urządzają w niedzielę, 1-go grudnia, o godz. 10 rano, w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16

## Wielki Wiec

## W obronie oświaty i kultury mas

Przemawiać będą: dr. L. Ciołkoszowa, J. Cyrankiewicz, dr. B. Drobner, dr. F. Gross, J. Nowak, dr. H. Schreiber.

Wszyscy do walki o kulturę mas i oświatę powszechną!

Wszyscy przeciw antyoświatowej ofensywie reakcji!

O miejsce w szkole dla miljona dzieci!

## Dyrektor tramwajów przewiduje lekką zimę

Odrazu każdy, kto przeczyta tytuł, zapyta: „co ma piernik do wiatraka", co dyrektor tramwajów — do pogody? A jednak ma. Zaraz to się wyjaśni.

Otóż tramwajarze mają otrzymać płaszcze na zimę. Co roku otrzymywali płaszcze grube z solidnego materjału, podbite watą, tak, aby nie marzli podczas pełnienia służby. Tego roku jest zupełnie inaczej. Płaszcze z cienkiego i b. lichego materjału, podbite, jak się to mówi, wiatrem. W zimie człowiek w takim płaszczu zamarznie na amen. Taka lichota rozejdzie się po kilkurazowem użyciu.

Coś w tem jednak musi być? Tak bez powodu p. dyrektor nie kazałby robić takich lekkich płaszczów. A więc widocznie p. dyrektor, który poza innemi dziedzinami wiedzy, zna się również na meteorologji, przewiduje lekką zimę. Tak jak na połudn[illegible]. Poco więc tramwajarze mają prażyć się w ciepłych płaszczach i kożuchach. Zima będzie ciepła.

Cieszcie się więc tramwajarze, że macie takiego zapobiegliwego [illegible]

## Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 27.11 „Szesnastolatka".

„NOC LISTOPADOWA" ST. WYSPIAŃSKIEGO. Wielkie to i głęboko nastrojowe dzieło dramatyczne, tak silnie związane z duchem poety i dziejami Polski walczącej, ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w piątek, dnia 29 listopada br. jako w 106 rocznicę wybuchu powstania listopadowego.

BAGATELA: „Ludzie w bieli". Na scenie rewja „Serdeczne uśmiechy".

## Życie robotnicze

POSIEDZENIE KOMITETU P. P. S. W PODGÓRZU odbędzie się w środę, 27 b. m., o godz. 6 wiecz. w Domu Tramwajarzy, pl. Serkow[illegible]

## Odczyty T.U.R.

ODCZYT TOW. DR. L. CIOŁKOSZOWEJ p. t. „Znaczenie Wielkiej Rewolucji Francuskiej", odbędzie się w środę, 27 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu Zw. Użyteczności, w Domu Zw. Kolejarzy, ul. Warszawska 17.

## Klub dyskusyjny T.U.R.

„Zagadnienie warstw pośrednich". Dyskusja na powyższy temat odbędzie się w czwartek, 28 b. m., w lokalu T.U.R., ul. Sławkowska 12 I p. Dyskusję zagai tow. dr. W. Gancwolówna. Początek o godz. 7.30, wstęp tylko za zaproszeniami.

„Ostatnia wojna europejska a wojna w Afryce". Odczyt na powyższy temat wygłosi red. Leon Feldman w Domu Zw. Zw. Tramwajarzy plac Serkowskiego 7, w czwartek, dn. 28 b. b., o godz. 7 wieczorem.

## Uwaga!

PRZEDSTAWIENIE „MUZYKI NA ULICY"

DLA TOW. UNIW. ROB. (T.U.R.)

odbędzie się w niedzielę, dnia 1 grudnia, o godz. 16-ej.

Bilety zakupione w Bibljotece T. U. R. na niedzielę, 24 listopada, zachowują swoją ważność na przedstawienie w dniu 1 grudnia.

## Z miasta

KOMITET ORGANIZACYJNY STOWARZYSZENIA STENOGRAFÓW, KRAKÓW

zawiadamia: dnia 26 listopada 1935 r. t. j. we wtorek odbędzie się o godz. 7.15 wiecz. w lokalu Męskiego Gimnazjum Kupieckiego, Straszewskiego 29, sala Nr. 21 II p. odczyt kol. Marji Toroniówny n. t. „Historja i zastosowanie maszyny do pisania". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

PORACHUNKI OSOBISTE.

Dnia 24.11 1935, o godz. 17.30, w restauracji Szefowej w Rynku Podgórskim 3, powstała bójka na tle porachunków osobistych między Józefem Królikowskim, lat 30, przedsiębiorcą budowlanym, zam. przy Alei Dębowskiego 10, a Stanisławem Gawlikiem, lat 37, stolarzem zam. przy ul. Rękawka 24, w czasie której Królikowski uderzył Gawlika stołkiem w [illegible]owę tak silnie, że Gawlik upadł na ziemię i stracił przytomność. Wezwane Pog. Rat. przewiozło Gawlika do Szpitala św. Łazarza, gdzie po zaopatrzeniu jego rany, pozostawiono go opiece domowej.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO.

Dnia 24.11 1935 o godz. 8.30 Emma Kampfner, lat 16, służąca zatrudniona u Jakóba Lipskiego przy ul. Mikołajewskiej 32, w zamiarze samobójczym skoczyła z okna IV piętra tegoż domu na podwórze, doznając złamania obu nóg i ogólnego wstrząsu. Kampfner w stanie bar[illegible] Szpitala przez Pog. Rat. Powodem usiłowanego samobójstwa — zawód [illegible]

## Radjo krakowskie

Czwartek, 28 listopada.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. [illegible]0 Z Warszawy: audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Z Warszawy: dziennik południowy. 12.15 Z K[illegible]: poranek muzyczny. 13.00 Płyty. 13.25 Z Warszawy: chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 15.15 Z Warszawy: wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Z Warszawy: melodje rewjowe i filmowe. 16.00 Z Warszawy: „O małem dziecku". 16.15 Z Poznania: koncert. 16.45 Z Warszawy: „Cała Polska śpiewa". 17.00 Z Warszawy: „Jak wieś żywi miasto". 17.15 Z Warszawy: koncert. 17.50 Z Warszawy: „Książka i wiedza". [illegible] Z Warszawy: koncert. 18.30 [illegible] ujrzymy na grudniowej wysta[illegible] pałacu sztuki?" 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Płyty. 19.00 „Jak Józuś chciał, a jak mu wyszło". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 20.00 Z War[illegible] Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni „Czerwone naszywki". 21.35 Z Warszawy: „Nasze pieśni". 22.00 Z Warszawy: koncert symfoniczny. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

## Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Walczę o życie".

APOLLO: „To lubią mężczyźni".

ATLANTIC: „Sequoia" i „Żona z ogłoszenia.

PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja".

STELLA: „Port San Diego" i „Kobieta Tarzan".

SZTUKA: „Wyprawy krzyżowe".

ŚWIT: „Chciałbym, a boję się".

UCIECHA: „Ilonka".

WANDA: „Sen nocy letniej".

## Historje dnia

DZIEJE JEDNEGO FUTRA.

Historyjka jedna z wielu. Codziennie z taką się spotykamy. Zima to sezon na futra. Obrót w tej branży niebywały. Legalny i nielegalny. Ten drugi znacznie większy od pierwszego. Przekonała się o tem p. Rozalja Gniber, zam. przy ul. Józefa 26. Wszystko stało się b. szybko. Jadłodajnia, otwarte okno, przy oknie futro i płaszcz. W mig futro przeszło w obce ręce. W czyje — niewiadomo. Nikt nie wie kto. Może policja się dowie. Ale obrót jest. A to grunt.

NAMIĘTNI PALACZE.

Wielkiem nieszczęściem dla palacza jest brak papierosa. Taki człowiek oddałby wszystko za jednego „dyma". Gdyby miał jakieś królestwo, oddałby je za papierosa. W takim stanie zdolny jest człowiek do wszystkiego, nawet do przestępstwa.

Nie dziwcie się więc, gdy się dowiecie, że jacyś namiętni palacze, nie mając ani krzty tytoniu, dobrali się do piwnicy p. Salomona Josefstaia przy pl. Serkowskiego 3 i zabrali masę tytoniu. Wszystko, wszyściusieńko. Teraz p. Salomon na odmianę będzie pozbawiony przyjemności palenia. Oh! bieda i zmartwienie.

## Dyżury lekarzy

Dnia 27 listopada noc.

1. Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11.
2. Dr. Blasberg Maksymiljan Starowiślna 18, tel. 104-57.
3. Dr. Herzhaftowa Anna Floriańska 47, tel. 169-69.
4. Dr. Owczyński Tadeusz Lubicz 34, tel. 158-26.

# KRONIKA ŚLĄSKA

## Wybory na kopalni „Paweł"

Wskutek decyzji insp. pracy, odbyły się 22 i 23 listopada ponowne wybory do rady zakładowej. Przebieg wyborów ilustruje dosadnie ogromne rozbicie pomiędzy robotnikami. Na 900 rob. zatej zgłoszono aż 7 list kandydatów. Te kilkaset robotników dzieli się na siedem różnych kierunków ideowych i organizacyjnych. Jak w tych warunkach może się odbywać solidarne wystąpienie robotników, jeżeli tyle kierunków rozdrabia każdą akcję?

Uprawnionych do głosowania było 901 robotników; głosowało 828.

Lista nr. 1 Chrześcijański zw. zaw. — 37 głosów bez mandatu. Lista nr. 2 CZG — 128 głosów, 1 mand. i 1 uzupeln. Lista nr. 3 ZZP — 164 głosy i 2 mandaty. Lista nr. 4 Rezerwiści — 99 gł. i 1 mandat. Lista nr. 5 ZZZ — 157 głosów i 2 mandaty. Lista nr. 6 pozamiejscowi — 62 głosy bez mandatu. Lista nr. 7 CZZP — 168 głosów, 2 mand. i 1 uzupeln.

CZG nie posiadał ostatnio na tej kopalni żadnego mandatu w radzie zakładowej; obecnie zdobył 1 mandat i 1 uzupełniający. Wynik ten świadczy, że wpływy CZG na tej kopalni rosną dość szybko. Według wszelkich przewidywań, otrzyma CZG w następnych wyborach największą ilość głosów.

## Wesołe stosuneczki w cechu piekarskim w Katowicach

Jak się dowiadujemy, władza nadzorcza skonfiskowała akta Cechu Piekarskiego z siedzibą w Katowicach. Konfiskata ta nastąpiła w mieszkaniu prywatnem cechmistrza p. Sadłowskiego, gdzie mieściło się biuro cechu.

Nie zdołaliśmy stwierdzić w jakim celu dokonaną została konfiskata. Jednak, jak już donosiliśmy, działy się w zawodzie piekarskim na terenie Województwa Śląskiego rzeczy, wołające o pomstę do [illegible]

Z innej strony donoszą ciekawe rzeczy o cechmistrzu p. Sadłowskim, który rzekomo prowadził cech piekarzy przez cały szereg lat, nie będąc do tego uprawniony, gdyż prawdopodobnie nie był piekarzem, tylko zwyczajnym handlowcem. Znaną jest sprawa procesu o dostawę drożdży dla członków cechu.

Mimo to, że nie był piekarzem, był członkiem Komisji Egzaminacyjnej na mistrzów czeladników, co świadczyłoby o niezdrowych stosunkach, jakie panowały w ostatnim czasie w cechu. Tak też nic dziwnego, że na mistrzów piekarskich wyzwolono ślusarzy i innych. Między innymi, w taki sposób wyzwolony został p. J. Beck w Katowicach, który obecnie, nie znając przepisów policyjnych, wykorzystuje pracowników nitodocia[illegible] nych w porze nocnej.

Ciekawą jest także rzeczą, że na nazwisko p. Sadłowskiego do innych firm które nie mają prawa do szkolenia uczniów, — ucz[illegible]niów wprowadzono.

P. Sadłowski był dalej zaprzysiężonym rzeczoznawcą przy Sądzie do spraw piekarskich! Inny fachowiec z cechu piekarskiego p. Gogołok w Katowicach, na dziesięciogroszowych bułkach dorobił się olbrzymiego majątku, ale coś w nazbyt krótkim czasie.

Nic dziwnego, że władze cechu piekarskiego — kiedy zorjentowały się w tej sprawie — usunęły p. Sadłowskiego z cechu. Teraz przyszła kolej na Władze Nadzorcze.

## Wzrost cen targowych

Na ostatnich targach w Katowicach zanotowano dalszy wzrost cen artykułów żywnościowych. Różnica w cenie słoniny, mięsa i masła wynosiła od 10 do 15 gr. na fancie.

## Sąd Okręgowy przeprowadził wizję lokalną w hucie cynkowej „Hohenlohe"

Od trzech lat Związek Robotników Przem. Metal. w Polsce prowadzi proces przeciw zakładom Hohenlohe o bezprawne obniżanie premji od wydajności cynku i wytrzymałości mufli. Sprawa znajduje się blisko dwa lata w Sądzie Okręgowym, przed którym odbyło się już kilka terminów.

Na ostatniej rozprawie Sąd Okręgowy postanowił odbyć lokalny termin w hucie cynkowej Hohenlohe. Nastąpiło to przed kilku dniami. W imieniu powodów wystąpił adwokat tow. dr. Ziółkiewicz i tow. Tomecki, sekretarz Okr. Związku. Wizja odbyła się w hucie w Wełnowcu; następnie wyjechali sędziowie i przedstawiciele stron z przedstawicielami dyrekcji do Brzozowic, do zakładu tlenku cynku „Christian Kraft", w którym produkuje się materjał dla huty Hohenlohe, gdzie sporządzony został protokół.

Sąd zaproponował stronom ugodę, na co obie strony wyraziły gotowość. Pomiędzy stronami odbędą się niebawem rokowania, celem ostatecznego zlikwidowania długotrwałego zatargu. W razie dojścia do ugody, robotnicy huty cynkowej Hohenlohe będą mogli liczyć na nadpłatę niesłusznie ode[illegible]

robotników będzie to świeży dowód, że tylko organizacja klasowa broni interesów robotniczych należycie, bo żaden inny związek, działający na terenie tej huty, nie wziął w obronę swoich członków. Tak samo w procesie o dodatki za niedziele i święta potrafiły się inne zw. zaw. chełpić, że dzięki nim otrzymali robotnicy nadpłatę, choć sekretarze ich nawet palcem nie ruszyli, a tylko tow. Tomecki całą sprawę opracowywał i stawał wspólnie z adwokatem w sądzie.

Tym razem robotnicy już nie uwierzą tak łatwo bałamutom, bo wiedzą doskonale, że tylko Związek Robotników Przem. Met. w Polsce podjął się obrony pokrzywdzonych robotników i do końca stara się ją przeprowadzić.

## Koniec akcji kartoflanej w Chorzowie

Magistrat m. Chorzowa zapowiada, że bezrobotni, którzy otrzymali przydział kartofli, winni natychmiast kartofle odebrać, gdyż później zostaną kartofle przekazane do kuchni dla bezrobotnych.

## Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa dnia 27 listopada „Kiedy [illegible] klamie" o godz. 20-tej.

Czwartek dnia 28 listopada „Stare wino" premjera o godz. 20-tej.

Sobota dn. 30 listopada „Dziady" dla szkół o godz. 15.30 i „Stare wino" o godz. 20-tej.

## Radjo śląskie

ŚRODA, 27 listopada.

6.30 Pieśń poranna, pobudka do gimnastyki i gimnastyka. 6.50 Utwory różne. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Czy możemy żyć bez mięsa? — pogadanka. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Orkiestra Edith Lorand. 15.30 Melodje rozmaite. 16.00 Ci, którzy nic nie słyszą—audycja dla dzieci—transm. z Zakładu dla głuchoniemych. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17. Dyskutujmy: Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka? 17.20 Aleksander Brachocki — fortepian i Józef Cetner — skrzypce. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego. 18. Miniatury kwartetowe. 18.30 Moja pomocnica domowa. „Gospodyni śląska godzi kucharkę". 20. Towarzy[illegible] audycja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21. XIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35. Upiór w literaturze — szkic literacki. 21.50 Jacy bywają klijenci?—pogadanka. 22—23.30 Muzyka taneczna.

## Kamienicznicy przeciwko obniżce komornego

W Katowicach odbył się zjazd właścicieli kamienic na którym wygłoszono kilka referatów, skierowanych przeciwko dekretom o obniżce komornego, dalej przeciw ko opodatkowaniu właścicieli domów. Poza tem domagali się kamienicznicy zwolnienia z opłat na Śl. Fundusz Gospodarczy.

Uchwały zjazdu kamieniczników, którym przewodniczył p. Łabus, miljoner katowicki, świadczą o głębokiej niechęci przeciwko jakimkolwiek opłatom i podatkom. Kamienicznicy, posiadający wysokie dochody z wielkich, czynszowych kamienic, krzyczą najwięcej przeciwko podatkom. A co sądzić o tych kamienicznikach, którzy mają miesięcznie kilkanaście tysięcy zł. dochodu czystego z kamienic? Czy tych należy także zwolnić z podatków?

## Pomarańcze tylko dla biednych

Już niedługo pojawią się na rynku świeże pomarańcze hiszpańskie i palestyńskie. Przed rokiem ołtrąbywała „sanacja, że pomarańcze potanieją tak, że nawet biedniejsi ludzie będą w stanie je kupować. Był też krótki okres, że pomarańcze rzeczywiście potaniały. Potem podskoczyły z niewiadomych przyczyn w górę i były dalej niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Obecnie donoszą nam z kół drobnych handlarzy, że w bieżącym sezonie pomarańcze będą drogie, ponieważ hurtownicy chcą sobie policzyć nawet trochę drożej niż w ub. roku rzekomo ze względu na ewentualne ryzyko [illegible]

Ceny pomarańcz hiszpańskich wahać się będą pomiędzy 1,60 zł. do 1,70 zł. za kilo, zaś ceny pomarańcz palestyńskich od 1,80 — 2 zł. za kilo. Kto z robotników może sobie zatem pozwolić na tak drogi towar?

## Sport

Śląsk Świętochłowice — Warszawianka 2:0 (2:0), Wisła Kraków — Garbarnia Kraków 1:1 (0), RS Dąb — HCP Poznań 3:4 (2:1). Slovan Katowice—AKC Chorzów 1:1 (0:0), Koszarowa Żywiec — KS Chorzów 2:1 (0:1), Naprzód Lipiny — Concordia Knurów 4:1 (2:1), Wawel N. Wieś — Czarni Chropaczów 0:1 (0:1), Slavia Ruda — Kresy Chorzów 2:1, TFC Katowice — Diana Katowice 1:1 (1:1), Śląsk Siemianowice—07 Siemianowice 1:1 (0:1), 20 Bogucice — Pocztowcy Katowice 3:5 (1:2), Jedność Michałkowice — Ks 22 M. Dąbrówka 3:1 (1:0), Naprzód Szopienice — 20 Nikiszowiec 2:1 (2:1), Pogoń Katowice — BBSV Bielsko 2:2 (2:1), RKS Czechowice —BBSV II Bielsko 2:1 (0:1).

HOKEY

Cracovia Kraków — 09 Bytom 5:1 (1:1), 1:0, (5:0), Kraków—Katowice 4:1 (1:0), 3:0 (0:1).

## Wojna wśród marjawitów warszawskich

W związku z usunięciem rządów w Płocku marjawickiego arcybiskupa, Jana Kowalskiego, wynikł rozłam wśród marjawitów warszawskich. W Warszawie zwolennicy Kowalskiego są w większości i utworzyli nawet odrębną parafię. Na odbytem wczoraj zebraniu marjawitów, zapadła uchwała zwrócenia się do władz administracyjnych, by cmentarz marjawicki na Woli i kościół marjawitów w Warszawie został przekazany zwolennikom Kowalskiego z rąk grupy biskupa Feldmana.

(PID).

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Nieyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka